Należytość pocztowa uiszczona ryczałtem.

Cena numeru 20 gr.

Rok II.

№ 47

Głos Wsi

RADOM

25 LISTOPAD 1934 R.

WYCHODZI W KAŻDĄ NIEDZIELĘ

Budujemy potężne państwo

Na życie zbiorowe w nowoczesnem państwie składa się tyle fragmentów, tyle szczegółów i tyle wciąż dokonuje się zmian, iż są one mało dostrzegalne w toku przeobrażeń. Zwłaszcza ostatnie lata w Polsce obfitują w tak zasadnicze zmiany zarówno w strukturze naszego życia zbiorowego, jak i stosunku rzeszy obywatelskiej do Państwa — iż szeroki ogół niezbyt zdaje sobie sprawę z przeobrażeń tych linij kierunkowych, po jakich toczą się nasze dzieje polityczne, społeczne i gospodarcze.

Niekiedy tylko, jakby rakieta na firmamencie wybłyskuje znak orjentacyjny i wtedy radujemy się nim, wtedy podziwiamy pewne efekty. Przeżywaliśmy ostatnio kilka takich momentów, stanowiących jakby znaki orjentacyjne. Było to wtedy, naprzykład, kiedy w Genewie otrząsnęliśmy się z ostatniego śladu niewoli politycznej i zrzuciliśmy pęta, narzucone nam niesprawiedliwie przez traktat o ochronie mniejszości. Widomym takim znakiem przeobrażeń było naprzykład, gdy mocarstwowe nasze stanowisko zostało stwierdzone podniesieniem poselstw do rzędu ambasad: naszych zagranicą i zagranicznych u nas. Takim znakiem orjentacyjnym w dziedzinie gospodarczej był np. ostatnio fakt, iż do przyszłorocznego budżetu wolno nam było wstawić na inwestycje kwotę większą, niż wynosi przypuszczalny niedobór.

Sprawdzianów takich możnaby oczywiście podać wiele więcej, bo są one na szczęście i mnożą się coraz bardziej.

I jeśli z tych rozlicznych znaków orjentacyjnych urobić sobie chcemy obraz jasny i wyraźny naszej rzeczywistości, to musimy stwierdzić: jak przez przeszło pięć lat odbywał się powolny proces narastania kryzysu, proces dlatego tak powolny i pozbawiony cech gwałtownych, bo umieliśmy mu przeciwstawić silną wolę przetrwania — tak jesteśmy obecnie w trakcie również powolnego, ale nieustannie dokonującego się procesu wyzwalania się z ucisku kryzysowego, dźwiganie się z dna depresji gospodarczej.

Ale jak się to odbywa? Jak wydźwigujemy się z tego dna? Bezsprzecznie zahartowani, rozporządzający wielkim bezsprzecznie zapasem doświadczeń i umiejętności dostosowania się do zmienionych warunków.

Zginęły setki efemeryd gospodarczych, znikło to, co było zbutwiałe i niezdolne do życia, rozwiały się fikcje.

Ale z nabytych w tych ciężkich czasach doświadczeń umie i Państwo i obywatel wysnuwać logiczne wnioski. Spójrzmy choćby w dziedzinę naszego eksportu. Tyle przeszkód! Tyle barjer celnych, tyle utrudnień dewizowych, tyle hamulców kontygentowych! A jednak nasz bilans handlowy z zagranicą nie przestał być dodatni. Dlaczego? Bo umiemy już konkurować z zagranicą, bo zarówno jakością jak i ceną towarów, zdołaliśmy postawić na swojem i nie dać się wyprzeć z zajętych pozycyj, wręcz przeciwnie: zdołaliśmy je nawet rozbudować i rozszerzyć.

Albo jeśli weźmiemy inny przykład: już nie ze stosunków z zagranicą, a wewnętrznych.

Wiemy, że stan naszych dróg jest fatalny, że odziedziczyliśmy pod tym względem po zaborcach tragiczną spuściznę, że gęstość naszych linij komunikacyjnych stoi w odwrotnym kierunku do potrzeb 33-miljonowego państwa.

Ale nie wszyscy wiedzą — możnaby nawet powiedzieć: bardzo nie wielu wie, że w ciągu jednego tylko roku, roku ostatniego, zdołaliśmy zbudować przeszło 550 km. nowych dróg, a tyleż kilometrów dróg starych, zniszczonych, będących raczej hamulcem, niż udogodnieniem ruchu, doprowadzić do ładu i oddać na użytek społeczeństwa. Że w ciągu tego jednego roku wybudowaliśmy 250 km. nowych zupełnie linij kolejowych. A jest to wysiłek i rezultat, na który sobie rzadko pozwolić mogą stare i świetnie zagospodarowane państwa na zachodzie Europy. Dwieście pięćdziesiąt kilometrów nowych linij kolejowch, zbudowanych w 5-tym roku depresji gospodarczej — to przecież sprawdzian tężyzny i znak wyzwalania się z martwoty, w jaką pogrąża kryzys ekonomiczny.

Dokoła nas wciąż brzęczą uprzykrzone osy opozycyjne, wciąż jadem pesymizmu zatruwać próbują nas ludzie niewiary czy też ślepej nienawiści. Czepiają się lada błahostki, lada pyłka, lada pozoru. Wyolbrzymiają każdą drobną trudność, których przecież w zbiorowisku 33 miljonów ludzi nie sposób uniknąć; przesłaniają widok na nasz dorobek polityczny i gospodarczy, nałogowem utyskiwaniem i zawodowem czarnowidztwem

Ale ten dorobek istnieje i z każdym dniem staje się większy i bardziej widoczny. W nim to ma społeczeństwo oparcie i on to stanowi rękojmę naszego rozwoju i naszej przyszłości. S.

Zwycięska polityka finansowa rządu

stwarza silne podstawy do walki z przesileniem gospodarczem

Minister Skarbu, omawiając w ostatniem swem przemówieniu nowy preliminarz budżetowy oraz możliwości pokrycia przewidywanego w tym preliminarzu niewielkiego już deficytu, wskazał m. in. na stale polepszającą się sytuację na naszym rynku finansowym. Pan minister podkreślił znaczny w ciągu roku ostatniego wysiłek tego rynku w zakresie pokrycia potrzeb publicznych Państwa, wyrażający się kwotą 493 miljon. zł.

Jakie pozycje składają się na tę kwotę?

Przedewszystkiem wchodzi tu w grę udzielona Skarbowi Państwa przez społeczeństwo, przedsiębiorstwa i banki, Pożyczka Narodowa w kwocie 333 miljon. zł., następnie zakup biletów skarbowych na kwotę 75,5 miljon. zł., dokonany głównie przez instytucje finansowe, wreszcie lokaty P. K. O. i ubezpieczalni społecznych na akcję budowlaną w sumie 38 miljon. zł. oraz inne lokaty publiczne w ogólnej sumie 46,5 miljonów złotych.

Wszystkie te pożyczki i lokaty oznaczają, że ze środków pieniężnych, zaoszczędzonych przez społeczeństwo, a więc z t. zw. kapitalizacji wewnętrznej, można było wydobyć na ogólne potrzeby życia zbiorowego poważne kwoty, sięgające blisko pół miljarda zł. Pieniądze te oczywiście nie zostały „skonsumowane“ w dosłownem tego znaczeniu, ale wróciły do społeczeństwa w formie czy to wypłat na pensje urzędnicze, czy zakupu przez Państwo pewnych towarów, czy wreszcie wydatków na szereg prowadzonych przez Państwo robót i inwestycyj o charakterze publicznym.

Nie o to nam jednak idzie na co te pieniądze zostały zużyto. Niewątpliwie zużyto je celowo i przyczyniły się do utrzymania wielu bardzo istotnych i pożytecznych prac, których skutki objawiły się m. in. w poprawie ogólnego położenia gospodarczego.

Idzie nam o podkreślenie, że mimo tak niewątpliwie wielkiego wysiłku finansowego nie został w ciągu tego ostatniego roku zahamowany proces stałego narastania kapitałów wewnętrznych kraju. Mimo zainkasowania przez Państwo około pół miljarda złotych wkłady w instytucjach finansowych w dalszym ciągu wzrastały, ogólna suma tych wkładów, która w r. ub. wynosiła 2.595 miljon. zł. wynosi dziś 2.870 zł., czyli zwiększyła się o 275 miljon. zł.

Zjawisko to posiada dla całego życia gospodarczego olbrzymie znaczenie. Wskazuje ono na niewątpliwy fakt, że nasze gospodarstwo narodowe z kryzysu ekonomicznego wychodzi w sposób zwycięski. Rośnie bowiem najistotniejszy czynnik twórczy, który zdolny jest drzemiące w kraju siły i możliwości produkcyjne pobudzić do działań. Tym czynnikiem z natury rzeczy jest pieniądz. Pieniądz wprawia w ruch warsztaty pracy, daje zatrudnienie, ułatwia i pobudza obrót gospodarczy. Wzrastające w bankach wkłady są podstawą kredytu. Gdy wzrastają wkłady — wzrastają również możliwości kredytowe, a gdy rosną możliwości kredytowe — rosną również widoki na ożywienie życia gospodarczego.

Poprawa położenia na naszym rynku finansowym, stwarzająca w ten sposób najistotniejsze motory ogólnej poprawy gospodarczej, ma jednak jeszcze i inne, nie mniej doniosłe znaczenie. Wzrasta mianowicie równocześnie nasza niezależność gospodarcza, zmniejsza się bowiem — w miarę wzrostu kapitalizacji wewnętrznej — potrzeba, korzystania z pomocy zewnętrznej.

Bardzo mocno ugruntowany był jeszcze przed paru laty pogląd, że Polska przez długie lata potrzebować będzie pomocy zagranicy. W pewnych kołach sądzono, że tylko strumienie złota zagranicznego zdolne będą tworzyć w Polsce nowe warsztaty i możliwości pracy. Były czasy, gdy pochopnie zadłużaliśmy się i skłonni byliśmy zadłużać się na długie lata w obcych bankach.

Przesilenie gospodarcze zamknęło nam drogę dalszego zadłużania się i zmusiło nas do liczenia przedewszystkiem na własne siły. To spowodowało wprawdzie konieczność znacznych wyrzeczeń i ograniczeń, w dalszej jednak perspektywie niewątpliwie daje polskiemu gospodarstwu poważne korzyści w postaci zwiększenia naszej samodzielności. Pożyczki zagraniczne nie są już dzisiaj dla nas nieodpartą koniecznością, operacją, bez której nie moglibyśmy prawidłowo funkcjonować.

Wzrosła więc nasza niezależność gospodarcza. Wzrosła tembardziej, że jednocześnie ze zwiększeniem się naszych własnych możliwości finansowych zmniejszyło się, pomimo paru ostatnich pożyczek na rynku francuskim i angielskim, ogólne zadłużenie zagraniczne Polski. Wystarczy nadmienić, że w ciągu ostatnich czterech lat same zobowiązania zagraniczne banków polskich spadły, po potrąceniu należności zagranicznych tych banków, z 502 miljon. w czerwcu 1931 r. na zaledwie 126 miljon. zł. w czerwcu 1934 r.

Możemy sobie powiedzieć, że w ciągu całego okresu przesilenia gospodarczego umieliśmy własnemi siłami zwalczać trudności. Dzisiaj, zaznaczająca się coraz wyraźniej p o p r a w a położenia na naszym rynku finansowym, stwarza dla tej walki dalszą mocną podstawę. V.

W historji wysiłku ludzkiego rezultaty i nieomal cudowne wyniki, sukcesy, nieprawdopodobne zwycięstwa pozornie nieoczekiwane, były zawsze następstwem twardej, dobrze przemyślanej i właściwie zorganizowanej pracy.

H. EMERSON.

O duszę młodzieży wiejskiej

Przyszłość i nasze nadzieje opieramy o dzisiejszą młodzież. Inną ma ona opiekę, inne kierunki niż to było przed wojną. Ale i młodzież sama szuka sobie własnych dróg. — Literaturę sportową zna młodzież nasza lepiej, niż Mickiewicza, czy Słowackiego- Nie jest to nic zdrożnego. Odruch powojenny śmiało zdąża do walki w zespołach, do walki o życie i byt. Przedewszystkiem sport daje zdrowid, a to jest podwaliną bytowania.

Dobrze jest, że w sercach młodzieży króluje obecnie Bajan, a on króluje od szóstego roku życia i każdy chłopiec chciałby być Bajanem. Rośnie duch rycerski, duch obywatelski.

Biadanie, ze dzisiejsza młodzież nie ma ideałów, pozbawione jest zupełnie racji. Spójrzmy tylko na te tysiące młodzieży, ćwiczące karabinem w niedziele po wsiach i miasteczkach w organizacji strzeleckiej. Popatrzmy na legjon młodego harcerstwa, policzmy setki organizacyj dziewczęcych, zgrupowanych w P. W. (Pewukaczki), koła Lopu i Czerwonego Krzyża mnożą się z dniem każdym. Kto rozumnie patrzy, ten widzi, że młodzież szereguje się w kierunku obrony państwa i złe to nie jest. Inna sprawa, że o duszę młodzieży toczy się w starszem pokoleniu zażarty bój. — Każde ugrupowanie polityczne chciałoby mieć władanie nad duszą młodzieży. Dzieje się to jawnie i skrycie. Jedni ciągną młodzież ku sobie przez ambonę, inni wciągają ją do partyj politycznych i wychowują ją w jadzie nienawiści do wszystkich. Tajnie lub jawnie, byle mieć jak największe szeregi młodzieży.—A teraz zapytać się należy, czy Polska ma prawo do młodzieży, jako państwo?

Nie ulega wątpliwości, że posiada to prawo naczelne!

Tylko Państwo różni się od partyj politycznych tem, że grupując młodzież, nie sieje jadu nienawiści do społeczeństwa, nie szkoli młodzieży, jako kohort do walki o rządy i żłób dla macherów politycznych, a wyrabia w niej poczucie obowiązku względem państwa, by na wypadek wojny zdolną była do poświęceń dla sprawy wszystkich obywateli.

Gdy chodzi o nasilenie organizacyjne wśród młodzieży, to naturalnie jest ono większe w miastach niż na wsi, co jest rzeczą całkiem naturalną. Jednak i wieś się organizuje i na wsi są te same zakusy o duszę młodzieży co i w mieście.

Tak jak jedna powinna być myśl u starszego społeczeństwa: państwo przedewszystkiem, tak, gdy chodzi o przyszłość kraju — jeden powinien być kierunek wychowawczy młodzieży. Jeszcze dzień, jeszcze dwa, a ta dzisiejsza młodzież weźmie w swoje ręce rządy w państwie Do tego władania przygotować ją trzeba. Prawo kształcenia i wyrabiania młodzieży muszą mieć przedewszystkiem ci, co o Polskę walczyli, a nikt inny. Ci, co bezimiennie szli w boje o niepodległość, dają najlepszą gwarancję, że przyszłe szeregi włodarzy Rzeczypospolitej będą miały ducha i muskuły dla utwierdzenia potęgi państwa.

Centralny komitet dla spraw młodzieży wiejskiej w Warszawie słusznie postąpił, że zwołał zjazd wszystkich młodzieży, związku „Siew" i młodzieży ludowej i na walnym zjeździe scalił te organizacje w jedną całość Unifikacja jest konieczną. Nowa nazwa organizacji brzmieć będzie: centralny związek młodzieży wsi. (C. Z. M. W.)

Organem centralnego związku młodej wsi będzie tygodnik „Siew młodej wsi", oraz miesięcznik „Wici".

Wieś zrobiła ważki krok naprzód ku zjednoczeniu młodzieży wiejskiej. Hasło popłynęło od stolicy, a przejść ono musi poprzez wszystkie województwa i powiaty. Wszyscy działacze społeczni winni o tem wiedzieć. Obowiązkiem ich jest dokonać zjednoczenia w terenie.

Pod skrzydłami centralnego związku młodej wsi powinna zjednoczyć się wszystka młodzież wiejska. A więc przysposobienie rolnicze, młodzież kółek rolniczych, świetliczanie, P.W. i W.F., strzelcy, strażacy i wszystkie inne organizacje winny być tylko sekcjami centralnego związku młodej wsi który zasilać winien każdą komórkę organizacyjną. To jest pochód nowej myśli państwowej, pochód wiary, siły i potęgi przyszłego państwa, które siłę swą oprze o entuzjazm młodego pokolenia.

Wśród organizatorów zjednoczenia młodzieży wiejskiej widzimy nazwiska wiceministra rolnictwa Raczyńskiego, dyr. Rudnickiego, posła i sekretarza generalnego B.B.W.R. Brzęk-Osińskiego, Pohoskiego. W skład prezydjum rady naczelnej z województwa kieleckiego wchodzi p. Pietrzyk. *Wł. Cyran.*

Z ZAGRANICY

We Francji po upadku rządu Doumerque, rząd Flaudina. — Zamiary nowego premiera. — W Czechosłowacji min. Benesz wygłosił wielką mowę.—Stwierdzenie oziębienia stosunków z Polską. — Jak Benesz ocenia obecną sytuację w Europie.—W Zagłębiu Saary nowe zagadnienia przedplebiscytowe. — Akcja Niemców w Anglji.— Niemcy w kiepskiej sytuacji gospodarczej.— Walka z Kościołem protestanckim nie dała zwycięstwa Hitlerowi.

Francja ma nowy rząd, który powstał po rządzie min. Doumerque

Cieszy się on dużą sympatją. Jest to rząd Flandina zaprezentował się on parlamentowi. Głównym punktem deklaracji młode go, bo „zaledwie" 45-letniego premjeru będzie program uzdrowienia ekonomicznego. Premjer Flandin dał się poznać jako dzielny administrator i zwolennik ekonomji liberalnej.

Nie można dziś jeszcze niczego przesądzać. ale nie wydaje się, by nowy rząd, powstały właściwie z przypadkowej gry czynników partyjnych, mógł liczyć na dłuższą trwałość i możliwość zrealizowania reform ustrojowych, których potrzebę — z wyjątkiem prawa rozwiązywania Izby bez zgody Senatu rozumieją nawet radykali, wieczni opozycjoniści. Autorytet otaczający prez. Doumergue'a, nie został ani trochę zmniejszony; odbyły się nawet burzliwe mani-

festacje na rzecz tego zasłużonego i wielkiego męża stanu B. premjer Doumergue w wywiadzie udzielonym francuskiemu dziennikowi „Figaro„ nie tai grozy położenia i wyjaśnia pobudki swego działania i ustąpienia. Wpłynął także na dwóch swoich kolegów ministerjalnych, gen. Denain i Rivolleta, skłaniając ich do pozostania w rzędzie Flandina.

Nowy rząd będzie się starał o szybkie uchwalenie budżetu i częściowe zrealizowanie koncepcji Doumergue'a, ograniczenia inicjatywy deputowanych w zakresie wydatków budżetowych, co zapowiedział minister finansów, Germain Martin.

Jugosławja za pośrednictwem prasy zupełnie wyraźnie oskarża Włochy i Węgry o współudział w zamachu marsylskim. Zrekonstruowano już dokładnie drogę, jaką przybyli zamachowcy i ustalono, że działali z rozkazu Pawelicza, szefa organizacji terorystów i broń kupili we Włoszech. Władze jugosłowiańskie rozpoczęły wysiedlenie około 30 tysięcy Węgrów ze swych granic, dając im zaledwie trzydniowy termin do odjazdu. Ogółem aresztowano w różnych państwach Europy około 70 osób, podejrzanych o jakąkolwiek łączność z zamachem. Ustalono, także „prawdziwe", trzecie zrzędu nazwisko mordercy króla Aleksandra które brzmi: Weliczno Dimitr Derim, jak się okazuje z urzędowych dokumentów bułgarskich. Keleman, Giorgjew. to tylko pseudonimy.

Sprawa komplikuje się, gdy dochodzimy do sprężyny zamachu, jego głównego kierownika. Szef chorwackiej organizacji terorystycznej, Pawelicz, wraz z Kwaternikiem, bezpośrednim pomocnikiem zabójcy, zostali zaaresztowani na terytorjum włoskiem, Włosi zaś odmawiają ich wydania władzom francuskim. Powołują się przytem na praktykę Francji niewydawania przestępców antyfaszystowskich, nawet członków zamachu na na Mussoliniego i króla. Francja, pod naciskiem Małej Ententy, nie może ustąpić, wskazuje przytem na kodeks karny włoski z 1931, który nakazuje uważać winnych zamachu na głowy państwa za pospolitych zbrodniarzy. Włosi powołują się na brak umowy ekstradycyjnej kodeksu karnego umowa o zwykłych przestępcach kryminalnych wystarcza.

Francji ta sprawa nieleży w istocie tak bardzo na sercu, lecz definitywna odmowa Włoch może urazić ambicję narodową Jugosławji, tembardziej, że Włochy wyraźnie popierały spiskową organizację chorwacką i wiązały z tem określeniem nadzieje polityczne. Pozostaje nadto obawa Włoch, aby aresztowani sprawcy zamachu nie wyjawili na śledztwie, prowadzonem przez władze francuskie lub jugosłowiańskie szczegółów kompromitujących z czasów silnego poparcia włoskiego.

W Czechosłowacji sensacją ubiegłego tygodnia była mowa min. Benesza w parlamencie czechosłowackim, która wywołała niemiłe echa w Polsce. W formie kurtuazyjnej lecz pozbawionej zwykłego optymizmu, ocenił min. Benesz stanowisko międzynarodowe Czechosłowacji i poświęcił wiele uwagi ogólnej sytuacji politycznej Europy. Wspomniał o projekcie paktu wschodniego, nie chcąc go rozwijać, jako pofną notę Francji. Zagadnienie stosunku do Polski wysuwa się na czoło, jakkolwiek jest pozornie wcielone między inne sprawy.

Minister Benesz stwierdził oziębienie i rezerwę w stosunku między Czechosłowacją i Polską od chwili podpisania układu polsko-niemieckiego z 26 stycznia przyczem tendencyjnie połączył takie fakty, jak odmowa przyjęcia przez Polskę projektu francuskiego paktu wschodniego, wizytę min. Gombosza i stosunek Polski do Francji i Małej Ententy. Określa on te stosunki jako stworzenie „nowej europejskiej konstelacji". Jakkolwiek uznaje prawo Polski do samodzielnej polityki zgodnej z jej interesami, oraz stwierdza, że stosunki Niemiec z Czechosłowacją są dobre i polepszają się automatycznie przez każde zbliżenie Rzeszy z przyjaciółmi Czechosłowacji, to jednak ostrzega Polskę przed popieraniem rewizjonizmu węgierskiego, który się może obrócić przeciw nam Różnicę między Polską a Czechosłowacją określa jako wydarzenie o charakterze lokalnym, natomiast ważniejsze wydają mu się wyżej wspomniane różnice w polityce zagranicznej.

Za podstawę pokojowych stosunków w Europie należy uznać, zdaniem czeskiego ministra, sojusz angielsko francusko-włoski, zwrócony, przeciw niebezpieczeństwu niemieckiemu, czemu dał wyraz w wywiadzie udzielonym korespondentowi „Daily Heiil", w którym mówi, że na wiosnę roku przyszłego Niemcy będą gotowe do wojny. „Europa znajdzie się oko w oko z groźbą nowej powodzi. Uratować pokój potrafi jedynie obronny sojusz francusko angielski".

Niemcy W Zagłębiu Saary Dookoła rychłego plebiscytu rozwinęły subtelną sieć intryg międzynarodowych, w których zainteresowana jest, przedewszystkiem Anglja i Francja. Przewodniczący Komisji Rządzącej stwierdza w swym raporcie do Ligi Narodów nacisk, jaki wywierają Niemcy na ludność Zagłębia za pośrednictwem tz. „Frontu Niemieckiego", w rzeczywistości zamaskowanej policji. A z drugiej strony Niemcy przez swych ambasadorów w Londynie, Paryżu i Brukseli wyrazili swoje ubolewanie z powodu rzekomych zamiarów Francji... okupacji wojennej terenu plebiscytowego. Rzecz była obliczona na wzbudzenie efektu i współczucia w Anglji, tymczasem wywoła wrażenie zgoła nieprzychylne.

Obserwuje się nawet zbliżenie Anglji do Francji i życzliwe popieranie jej poczynań Francja oświadczyła, że wystąpi wrazie konieczności w Saarze, jako przedstawicielka Ligi Narodów, a wojsko jej będzie miało wtedy charakter międzynarodowej policji. Ze stanowiskiem tem solidaryzuje się w zupełności Anglja, która nawet przedsięwzięła ochotniczą rekrutację oficerów do służby bezpieczeństwa na terenie Zagłębia.

Nagła jednak sympatja do Francji nie świadczy bynajmniej o wylewności uczuć synów Albionu, przeciwnie, należy się tu dopatrywać sprytnej gry polityki niemieckiej, która pragnie za pośrednictwem Anglji pozyskać Francję do innych swych celów. Nie bez powodu osobisty pomocnik i współpracownik Hitlera, von Ribbentrop, prowadzi wzmożoną akcję w Londynie. Daje się mu może uczuć rochę upokorzeń (np. min. Simon kazał mu czekać kilka dni na audjencję), ale prawdopodobnie przeprowadzi swoje. Ustępliwość niemiecka w żadnym razie nie pójdzie aż do zrzeczenia się praw do Saary, lecz kosztem zaspokojenia ambicyj francuskich, wycofania oddziałów szturmowych w 40 kilometrowym pasie granicznym, dopuszczenia ewentualnej interwencji Francji, a pewnych ustępstw finansowych na rzecz Anglji — dąży się do czegoś innego Otóż celem machinacyj niemieckich jest zupełnie niedwuznacznie zalegalizowanie zbrojeń niemieckich na podstawie formuły równouprawnienia z grudnia 1932 r. W ślad za unieważnieniem art. 5 traktatu wersalskiego, leży w planach Hitlera rewizja konwencyj terytorjalnych.. Niemcy gotowe są w tym celu wrócić do Ligi Narodów, jakoże dwuletni termin wypowiedzenia członkostwa Ligi jeszcze nie minął. Sprawa więc zbrojeń, która spowodowała wystąpienie Niemiec z Ligi, może je napowrót dopuścić do „koncertu państw europejskich". Wiąże się to nieuchronnie z Saarą i stanowiskiem Francji, która w tej sprawie zamierza być stanowcza

Niemcy nie straciły nic z zamiłowania do parad wojskowych i zewnętrznego przepychu, czego dowodem jest naprzykład uroczysty „dzień żałobny" z powodu pierwszych nieudanych kroków partji nar. socjalistycznej w Monachjum r. 1923. Ale o poważnych trudnościach Rzeszy wewnątrz kraju świadczą coraz liczniejsze wieści, donoszące o akcji, jaką przesięwziął rząd w walce z wzrastającą drożyzną. Mianowano specjalnego komisarza do regulowania cen, który będzie podlegał bezpośrednio kanclerzowi W wielu wypadkach władze stosowały ostre kary za podwyższenie cen, lub oszustwa na wadze, aż do zamykania sklepów i piekarń Stwierdzono także brak niektórych ważnych artykułów, jak np. nici. Rząd wzywa ludność do zachowania dyscypliny i niepodawania się panice, ponieważ brak niektórych surowców ma charakter wybitnie przejściowy.

Coraz częściej spotyka się także naukowe, teoretyczne potępienie gospodarczych podstaw ruchu nar. socjalistycznego, co dziwniejsza, odzywają się głosy nawołujące do powrotu do liberalizmu. Tak prof. Lehnich, wirtemberski minister gospodarski, żąda, aby niemiecki przemysł ograniczył się tylko do wytwarzanie wyrobów, w których celuje, aby natomiast sprowadzano to, co może być zagranicą taniej wytwarzane.

Wyraźnie o tych prądach świadczy mowa prez. Banku Rzeszy, dr. Schachta, który, zapowiadając zupełną niewypłacalność długów zagranicznych, uzasadnia to brakiem handlu zagranicznego, nieprzyjmowaniem towaru niemieckiego przez zamknięte granice. System kompensacyjny oznacza jego zdaniem tylko zbiurokratyzowanie handlu.

Ponadto jeszcze przyczynia Niemcom kłopotu sprawa kościoła protestanckiego, który w znacznej swej części zajął stanowisko opozycyjne wobec próby upaństwowienia. Hitler zajmuje stanowisko wyczekujące.

Z FRONTU MORSKIEGO

Dwa nowe polskie statki transatlantyckie: „Piłsudski" i „Batory"

Rozwój polskiej morskiej żeglugi pasażerskiej

Nadchodzący rok 1935 będzie rokiem przełomowym dla rozwoju polskiej morskiej żeglugi pasażerskiej. W ciągu roku tego powiększy się znakomicie tabor żeglugowy polski przez uruchomienie dwóch nowych statków pasażerskich o pojemności 30.000 ton każdy. Statki te budowane na stoczni włoskiej dla towarzystwa okrętowego „Gdynia - Ameryka Linja Żeglugowa Sp. Akc." nosić będą nazwy M/S „Piłsudski" i M/S „Batory". Oba okręty są statkami motorowemi o pojemności dwukrotnie większej niż obecny okręt fladowy Linji Gdynia - Ameryka, znana szerokim kołom publiczności polskiej z licznych podróży i wycieczek — „Polonia".

Okręt „Piłsudski" spuszczony będzie na wodę w grudniu r. b., a pierwszą podróż odbędzie w sierpniu 1935 r. Prawdopodobnie w czerwcu 1935 r spuszczony będzie na wodę okręt „Batory" i po upływie siedmiu do ośmiu miesięcy od tej chwili odbędzie pierwszą podróż.

Budowa obu nowych statków oparta została na korzystnej dla gospodarstwa polskiego pełnej kompensacie towarowej. Oba nowe statki wyposażone w ostatnie zdobycze techniki zarówno w dziedzinie nawigacyjnej, maszynowej, jak i urządzeń pasażerskich obsługiwać będą trasę Gdynia - New York w ciągu 8 miu dni. Uruchomienie tych dwóch nowych okrętów jest gwarancją dalszego rozwoju polskiej morskiej żeglugi pasażerskiej tem bardziej, iż dzięki szybkości i nowoczesności tych okrętów możliwe będzie zdobycie klienteli w szerszym zakresie, t. j. nietylko klienteli polskiej, względnie polsko - amerykańskiej, która obecnie korzysta z transatlantyckich statków polskich, lecz również pasażerów amerykańskich, oraz podróżnych z krajów środkowej, wschodniej i północnej Europy.

Uruchomienie dwóch nowych, wspaniałych okrętów nie powinno jednakże zasłonić znakomitych usług, jakie oddały polskiej ekspansji morskiej trzy stare, ale znakomicie zasłużone okręty polskie — „Polonia", „Kościuszko" i „Pułaski".

Od uruchomienia tych okrętów w 1930 r. przewieziono na nich 78 716 pasażerów, 45.175 ton towarów i 80.298 worków poczty. Niezmiernie charakterystyczne są dane o rocznym przewozie pasażerów. Kiedy w 1931 r. przewieziono 9 419 osób liczba ta w 1932 r. wzrosła do 12.959 osób, w 1933 r. — 16.588 osób i w 1934 r. — 28.331 osób.

Ogólne wpływy z obsługiwanych przez te trzy statki linij okrętowych wyniosły do połowy b. r. przeszło 45.000 000 zł, a cyfra nadwyżki walut obcych, jaka pozostała dla kraju wynosi, przeszło 12.000.000 zł.

Przeniesienie statku „Polonja" do obsługi linji palestyńskiej na trasie Constanza — Haifa okazało się posunięciem niezwykle trafnem Od zainaugurowania tej linji, t. j. od września 1933 r. do chwili obecnej „Polonia" przewiozła na linji palestyńskiej 21.469 osób, a pojemność jej i możliwości komunikacyjne okazały się niedostateczne, tak, iż w najbliższym czasie przejdzie na linję palestyńską również okręt „Kościuszko".

Linję Gdynia - New York - Halifax obsługiwać będzie aż do chwili uruchomienia okrętu „Piłsudski" tylko jeden okręt, a mianowicie Pułaski", utrzymując cenne, a dzięki uruchomieniu okrętów polskich przed czterema laty nawiązane nici Polski z Ameryką, a głównie z zaoceanicznem wychodźtwem polskiem. Dwa nowe, wspaniałe olbrzymy transatlantyckie niechybnie nici te mocniej zacieśnią.

Wycieczka Błażniaków do Gdyni

W dniu czternastym czerwca 1934 r. braliśmy udział w wycieczce do Gdyni urządzonej przez Ligę Morską i Kolonjalną. Pragnąłbym podzielić się z czytelnikami garstką wrażeń z odbytej podróży, bo jakkolwiek Dyrekcja Kolejowa dała nam duże zniżki na przejazd i cała podróż kosztowała 16 zł. z groszami, to jednak mimo tych udogodnień stosunkowo niewielka ilość ludzi brała udział w wycieczce My Błażniacy wzieliśmy dosyć liczny udział w wycieczce w liczbie 30 osób, na czele z p. sekretarzem Szlichcińskiem. O godzinie 2-ej w południe w wyżej wymienionym dniu nastąpił odjazd z Wierzbnika. Po drodze dołączały się do nas grupy z różnych powiatów, a mianowicie: olkuskiego, miechowskiego, włoszczowskiego, kieleckiego i radomskiego.

Cieszyliśmy się, że po drodze zwiedzimy stolicę, bo dużo z nas nigdy jej nie widziało, to też duże było poruszenie w wagonach, gdy o godzinie 7 wieczorem ukazały się w oddali spowite szarą mgłą wyniosłe kamienice Warszawy. Tymczasem zamiast na główny dworzec jakżeśmy to sobie obiecywali, zawieziono nas za Pragę i zatrzymano się w polu obok Brudna. Po dłuższym czasie powiedziano nam iż pociąg postoi jeszcze duże godziny. Korzystając z tej okoliczności podzieliliśmy się na grupy i wsiadłszy do tranwajów udaliśmy się przez Pragę do Warszawy. Imponujący był dla nas widok gdy przed naszemi oczami przesuwały się cztero i pięciopiętrowe kamienice tonące całe w różnokolorowych światłach. Dojechawszy do placu Zbawiciela, wróciliśmy przez Aleje Jerozolimskie i most Poniatowskiego z powrotem spiesząc się z obawy spóźnienia na pociąg. Dużo było tematu do żartów i dowcipków, później zwłaszcza z tych osobników co to nie byli przyzwyczajeni do prędkiego chodzenia pieszo, lub będąc większej tuszy, zmachali się okropnie O godzinie jedenastej wieczorem pociąg ruszył jechaliśmy przez Mławę, Laskowice, Grudziądz i Tczew. Obserwaliśmy z okien wagonu zasiewy, bo słyszeliśmy dużo i wysokiej kulturze rolniczej Pomorzan. Nic szczegółowego nie widzimy, zboża w słomę wyrosły nieduże, ziemia tu jest inna niż u nas, nigdzie nie widać większej równiny, wszędzie wzgórza i doliny, a w pośród nich większe lub mniejsze jeziorka.

W pewnem oddaleniu od tej linji, którą jechaliśmy w kartuskiem powiecie jest położona piękna miejscowość, zwana Szwajcarją Kaszubską. Są to wyniosłe wzgórza, porośnięte świerkami, a u stóp ich leżą obszerne jeziora, gdzie się odzwierciadla cała powierzchnia, stanowiąca przepiękną panoramę.

Na drugi dzień o godzinie dziewiątej rano wjechaliśmy na terytorjum wolnego miasta Gdańska, a niedługo w oddali ukazało się samo miasto Gdańsk, gród należący niegdyś do państwa Polskiego. Widać, że miasto ładne i duże, bo mieści podobno w swoich murach 300 tysięcy mieszkańców, dziś zupełnie zniemczone.

Nic tu zwiedzać nie wolno Polakom bo na to trzeba mieć w dowodzie osobistym, obywatelstwo Polskie, poświadczone przez Starostwo. To też nie zatrzymujemy się, mijamy Sopoty, miejscowość kąpielową, w tem w pewnem oddaleniu oczom naszym ukazała się góra. Ten i ów pyta, czy to las. Ja się śmieję bo będąc już raz w Gdyni, wiedziałem, że to jest morze. Morze, morze słychać tu i ówdzie i każdy się ciśnie do okna, aby zobaczyć ten wspaniały twór ręki Bożej.

Tymczasem niedługo zachwycaliśmy się pięknością morza, gdyż lokomotywa krzyknęła przeraźliwie i oddychając ciężko stanęła na stacji, a jednocześnie rozległ się donośniejszy niż zwykle głos konduktora: Gdynia.

Poruszyło się wszystko, każdy chciał widzieć to nowe miasto, które wyrosło jak grzyb po deszczu, lecz po małej chwili postoju pociąg ruszył, aby nas zawieść do domów emigracyjnych, gdzieżeśmy mieli kwatery. Ulokowano nas na drugim piętrze każdy z nas dostał łóżko z czystą pościelą. Odpoczęliśmy kilka minut i udaliśmy się do drugiego domu, gdzie w dużej sali urządzono dla nas wspólną herbatę. Pomimo zmęczenia i nieprzespanej nocy, na wszystkich twarzach widać było zadowolenie, po herbacie udaliśmy się na zwiedzenie miasta.

Gdynia ma inne kształty, niżeli znane nam miasta, domy tutaj w większej części mają dachy płaskie na sposób amerykański, domy wysokie jak w Warszawie, ale jeszcze najczęściej luźno stojące i bez żadnych ozdób Ulice asfaltowe, albo ułożone w kostkę, gdzieniegdzie stoi jeszcze dawny parterowy domek, trochę zdala od ulicy, jak by się wstydził swojej skromności. Zwiedziliśmy niektóre gmachy między innemi pocztę, której budowa miała kosztować olbrzymią sumę pieniędzy, bo aż czternaście miljonów złotych.

(d. c. n.)

MŁODZI IDĄ...
Dodatek do Głosu Wsi poświęcony sprawom Kół Młodzieży Wiejskiej Powiatu Radomskiego.

Wielki Zlot Młodzieży Wiejskiej Powiatu Radomskiego

Kiedy się odbędzie zlot

W piątek, dnia 7 grudnia r. b. Dlatego nie w niedzielę, żeby nie odrywać uczestników zjazdu od nabożeństw. Dlatego nie w czwartek, bo targowy dzień w Radomiu, żeby załatwienie interesów nie przeszkodziło w normalnych obradach zlotu.

Gdzie się odbędzie Zlot?

W Radomiu w największej sali. Przypuszczamy, że zjedzie się dużo młodzieży, więc zapewniliśmy jej duże pomieszczenie.

Kto powinien przyjechać na Zlot

Wszystka młodzież wiejska męska i żeńska mniej więcej w wieku od 17 lat i wyżej. Wszyscy członkowie Kół Młodzieży Wiejskiej obowiązani są nietylko na zlot przybyć sami, ale zaprosić na zlot młodzież z tych wsi, w których Kół Młodzieży Wiejskiej niema. W tym celu wasze Koło Młodzieży powinno zająć się zbadaniem, które wsie w gminie nie mają organizacji młodzieżowej i kto z członków waszego koła powinien młodzież tej wsi zawiadomić i na Zjazd namówić.

Co będzie na Zlocie?

Program zlotu składa się z 5 części:

Część I. Kino dźwiękowe, czyli mówiące. Staramy się o film pod tytułem „Pod Twoją obronę". Pozatem będzie odegrany film rolniczy, albo bardzo wesoły.

Część II. Referaty o wyborze zawodu przez młodzież, wygłoszą przedstawiciele radomskich szkół zawodowych: rolniczej, rzemieślniczej, technicznej, chemiczno garbarskiej i zawodowej żeńskiej.

Część III. Produkcje Kół Młodzieży i Szkoły Rolniczej czyli różne inscenizacje o tem jak pracujemy w Kole, w świetlicy, w szkole, w P. R. i koncert orkiestry Szkoły Rolniczej.

Część IV. Referaty ideowe o programie młodzieży Wiejskiej o jej obecnem położeniu, o znaczeniu, jakiego młodzież niema, a jakie mieć powinna, oraz o tem, czy młodzież wiejska może i czy musi już teraz coś społecznie robić.

Na te tematy mówić będą: Prezes Okręgu Radomskiego, Związku Zjednoczonej Młodzieży Wiejskiej i delegaci naszych organizacyj z Kielc i z Warszawy.

Część V. Uchwały i przyrzeczenia.

Jak się dostać na Zlot.

Na Zlot powinniśmy się zlecieć, a ponieważ fruwać nie umiemy, więc musimy przybyć piechotą, choćby niektórym wypadło iść ze 30 kilometrów. Obecnie konie mają mniej pracy, więc należy uprosić rodziców, aby wam zezwolili użyć koni i wozów. Wozy zładować drabiniaste, żeby wygodnie było jechać i żeby więcej pasażerów można było zabrać.

W Radomiu wozy i konie umieścić w bezpiecznem miejscu, żeby nie trzeba było często wychodzić z zebrania i biec do koni dla zobaczenia czy wszystko przy nich w porządku.

Pamiętajcie, że byłoby to wielkim wstydem, gdyby ktoś ośmielił się nieprzybyć na Zjazd i tłumaczył się brakiem podwody.

Jak jest czem jechać to dobrze, a jak nie, to iść piechotą. Z domu wyjść tak wcześnie, żeby na początek Zlotu zdążyć.

Należy się też zaopatrzyć w posiłek, żeby kiszki marsza nie grały i żeby głód nie przeszkadzał w słuchaniu i myśleniu, więc kto co może, niech do jedzenia weźmie w drogę. aby mu na cały dzień starczyło i aby miał siły na powrotną drogę.

Młodzi! Dowidzenia na Zlocie.

Wasz Prezes.

Z życia Kół

Pamiętne dożynki

Radzanów. W pogodną wrześniową niedzielę przybyły do Radzanowa Koło Młodzieży Wiejskiej: z Błeszna, Kaszowa, Ostrołęki, Zakrzowa, Witaszyna, Ulasek, Radzanowa, Jamek i Zacharzowa. Przybyli i starsi z gmin sąsiednich wśród których: nauczyciestwo, wójci gmin i sekretarze. Jako przedstawiciel starosty powiatowego przyjechał dyrektor Szkoły Rolniczej w Wacynie — jak również Prof. Dumania, inż. Daniluk, instr. Baran i Palczyński. Po sumie rozpoczęła się uroczystość obrzędu dożynków. Przy licznie zgromadzonej ludności na placu przed gminą, podeszła młodzież do starszyzny z wieńcami ze zbóż — owocem pracy powstałym z trudu człowieka wiejskiego. Przynosimy plon, niosła się hen gdzieś na szare skiby ziemic ojcowych. bo tam było jego poczęcie. Pieśń ucichła, jak cichną pola po sprzątnięciu łanów zbóż.

Dożynki, to ostatni pochód tegorocznych darów ziemi, uroczyście przekazywanych starszym, aby dobrze plonowało.

Koło Młodzieży z Błeszna dało przyśpiewki, a przodownica złożyła wieniec zbożowy z życzeniami — prezesowi Związku Okręgu.

Drugi wieniec złożyła przodownica Koła w Ulaskach miejscowemu wójtowi Leśnowolskiemu Trzeci wieniec z Koła Jameckiego złożyła przodownica wojtowi Kozłowskiemu. Zmyślne i dobre były życzenia złożone przez przodownicę z Jamek dla starosty powiatowego, dla Dyr. Niedbalskiego i dla innych. Czwarty wieniec złożyła wójtowi Gajosowi przodownica z Koła Mł w Witaszynie. Miejscowe Koło Młodzieży z werwą dało kilkanaście przyśpiewek przeplatanych tańcami. Poczem Koło Mł z Błeszna zainscenizowało pieśń żniwną „Błogosławioną dobroć", która wywarła głębokie wrażenie.

Przy ostatnich słowach tej pieśni jedna z koleżanek wręczyła dyr. Niedbalskiemu bochen chleba. Nastąpił poczęstunek. Niedługo trwało biesiadowanie, gdyż rozpoczęły się popisy.

Dzieci z Radzanowa ładnie zainscenizowały „kujawiaka", a Koła Młodzieży „Przepiórkę", „Zielony dzban", gdzie mój Jasieńko", „Czerwone jabłuszko" i inne. Z zadowoleniem można było stwierdzić jak młodzież zorganizowana umie pożytecznie i radośnie pracować i kulturalnie bawić się.

Przemówienie dyr, Niedbalskiego przy zakończeniu obrzędu Dożynków długo pozostanie w pamięci i przypominać będzie o konieczności zbiorowej pracy dla dobra wsi i państwa.

Po przemówieniu wzniesiono trzykrotny okrzyk na cześć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Polskiej, Prezydenta Mościckiego i Marszałka Piłsudskiego. W imieniu komitetu gminnego i zarządu gminy złożył podziękowanie dyrektowi wójt Leśnowolski.

ŻYCIE GOSPODARCZE

Jarmark na wełnę w Poznaniu

100.000 kg. wełny zadeklarowano na Jarmark Wełny, który odbędzie się w Poznaniu na terenie Targów Poznańskich który odbył się w dniu 13 listopada 1934 r. Jest to sukces dotąd niebywały, świadczący o wielkiem zaufaniu hodowców do instytucji Targów Poznańskich, organizujących Jarmarki Wełny od czerwca 1932 r. Jarmarki Wełny rozrastają się stale z wielką korzyścią dla hodowców owiec. Na ostatni Jarmark w sierpniu 1934 r. nadesłano 80.000 kg. wełny co już uważano za rekord, który w 25 proc. został pobity przez obecny Jarmark.

Wymienione 100.000 kg. wełny zbliżającego się Jarmarku, to nieomal cały pociąg o 20 wagonach, a ilość równa się w przybliżeniu ilości wełny nadesłanej na 2 ostatnie Jarmarki. (w maju 1934 r. — 42 000 kg. i sierpniu 1934 r. 80.000 kg.)

Hodowcy, którzy z początku z pewną rezerwą odnosili się do nowej organizacji Jarmarków Wełny, mając w pamięci nieudane próby zbytu wełny w dawniejszych latach przez Polskie Runo, zrozumieli wreszcie swój własny interes. Dzięki bowiem Jarmarkom Wełny, organizowanym przez Targi Poznanskie, nastąpiła regulacja cen wełny na rynku polskim, przyczem hodowcy uzyskają za wełnę ceny dające im możność nadaj rozwijać hodowlę.

Jak się zużytkowuje soję

Ponieważ ta roślina strączkowa jest dopiero na warsztacie badawczym instytutów rolno chemicznych w Europie, przeto co pewien czas ukazują się sprawozdania z tych badań nad użytecznością soji. Włoskiemu lekarzowi Dr. Bonnoto i kilku lekarzom niemieckim udało się zbadać wartość odżywczą mączki soji i przez odprowadzenie z niej goryczki, nadać jej bardzo szerokie zastosowanie w praktycznem użyciu w gospodarstwie domowem, przy wypiekn pieczywa, legumin i wyrobów cukierniamych. Czytamy również w prasie amerykańskiej, że odgoryczona mąka soji jest dodawana do mąki pszenicznej i doskonale się użytkuje przy wypieku chleba, słodkiego pieczywa, wyrobów cukierniamych i biszkoptów. Dyrektor wielkich fabryk chemicznych w Eransville ogłasza, że z soji uzyskano liczne pożyteczne produkty uboczne: glicerynę, tłuszcz do świec, mydła, kleju, namiastkę celluloidu, linoleum, farbę wodną, a nawet tłuszcz jadalny i surogaty kawowe.

Uprawa żyta w Stanach Zjednoczonych

Nieurodzaje tegoroczne w Stanach Zjednoczonych A. P. wpłynęły na zmniejszenie zbiorów żyta w porównaniu z latami ostatnimi. Niedobór, jaki panuje w zakresie żyta, obliczany jest przez wydział ekonomiczny departamentu rolnictwa, na 4 do 6 miljonów buszli. Niedobór ten pokrywany jest żytem importowanem, którego w ciągu 6-ciu miesięcy r. b. Stany Zjednoczone przywiozły w wysokości 3,9 milj. buszli, z czego 3,2 milj. buszli przypada na żyto pochodzenia polskiego. W roku poprzednim żyto wogóle nie było importowane do Stanów Zjednoczonych. Zdaniem zainteresowanych spodziewana jest w roku następnym zwyżka uprawy żyta, osiągnięta drogą powiększenia obszarów uprawy.

Giełda zbożowa

Na dzisiejszem zebraniu giełdy zbożowo-towarowej w Warszawie ogólny obrót wyniósł 2.345 ton, w tem żyta 293 tony. Notowano za 100 klg. parytet wagon Warszawa w handlu hurtowym, w ładunkach wagonowych: pszenica jara czerwona szklista 19.50 — 20, pszenica jednolita 18.50 — 19, pszenica zbierana 17.50 — 18, żyto I-szy standart 13.50 — 14, żyto II-gi standart 13 — 13.50, owies I-szy standart 15.50—16, owies II gi standart 14.50 — 15.50 owies III-ci standart 14 — 14.50, jęczmień browarny 19.50 — 21, jęczmień gat. II-gi 17 — 17.50, jęczmień gat. III-ci 15.75—16.25, jęczmień gat. IV ty 15.50—16, groch polny z workiem 25 — 27, groch Victoria z workiem 47 — 50, wyka 20.50 — 21.50, peluszka 21 — 22, łubin niebieski 7 — 7.50, łubin żółty 8.50 — 9.50, rzepak i rzepik zimowy 44—45.50, rzepak i rzepik letni 39.50—41, siemie lniane 44 —45.50, koniczyna czerwona surowa bez grubej kanianki 110 - 120, koniczyna czerwona bez kanianki o czystości 97 proc. 125 — 140, koniczyna biała surowa 65 — 80.

Z WIEJSKIEGO PODWÓRKA

Jak to gospodarz Piątek

poszedł do lasu rządowego w czwartek

i co z tego wynikło

W jednej z gmin pewnego powiatu mieszka gospodarz nazwiskiem Piątek, człek dość obrotny i sprytny, który całą swą energję i spryt wysila, ażeby tylko przysporzyć sobie grosiwa, bez względu na to jaką drogą ten grosz zdobywa byle handel szedł. Sprawy społeczne czy gminne dla takiego nic nie znaczą. Nie uznaje on nic prócz swojej „kabzy". W szczególności lubi ją dopełniać przy pomocy sosen, ścinanych w lesie państwowym, przyczem, jeżeli udaje się na kradzież, to już wybiera taką sosnę ażeby fatyga się opłaciła; taki to z niego spekulant. Jak sobie upatrzy sosenkę, to nie jakąś taką co to jeden chłop dość silny może zawlec do domu. Do pomocy bierze syna, żeby to chłopak za młodu się tej profesji nauczył, bo na starość to jakby znalazł. Że tam kiedyś może się znaleźć w kryminale to nic nie szkodzi, bo po takiej wytężonej, prowadzonej zawsze w nocy, robocie trzeba sobie przecież wypocząć, a areszt gminny dobrze się do tego nadaje — bo to jest tam i mientkie posłanie i ciepło jest bo palą w piecu; do gminy przychodzi ludzisków huk, to sobie można również z różnym ludem pogwarzyć.

Otóż niedawno nasz Piątek wybrał się w czwartek po upatrzoną sosnę do lasu, naturalnie, w parę koni bo w jednego nie wydźwignąłby jej. Konie postawił z boku w krzakach, a sam z synem wzięli się szparko do roboty.

Podpiłowali sosenkę galancie i czekają jak ta się położy w przewidywanym przez nich kierunku. Ale jak to mówi stare przysłowie i często bywa w życiu: „Chłop strzela, a Pan Bóg kule nosi" — tak i z tą sosną się stało — zamiast położyć się tam, gdzie oni chcieli, sosna runęła w krzaki, gdzie ukryte były Piątkowe konie. — Biedne koniki!!

Nawet ponoć nie zdołały nogami wierzgnąć tylko wyszczerzyły zęby i oddały ostatnią parę. A ładne były!!! — Cała wieś – ale co tam wieś, cała gmina znała Piątkowe mierzyny, które Piątek szykował do remontu.

Konie warte były nawet w obecnym czasie conajmniej 900 do 1.000 złotych.

Ale nie na tem jeszcze koniec Piątkowym w czwartek nięszczęściom!!!

Piątek należy do ludzi, którzy modlą się pod figurą, a djabła noszą za skórą. — Nasz Piątek udając szanownego obywatela, zląkł się że ten djabeł z za skóry mu wylezie i pokaże się ludziom, gdyby sprawą z sosną i konikami zajęła się policja, postarał się przeto tejże nocy usunąć zabite konie, sosnę i strzaskany wóz, a na drugi czy na trzeci dzień nabył parę koni, rozpowiadając, że tamte „dobrze sprzedał".

Ile go to kosztowało, to on sam wie najlepiej; świadomi rzeczy obliczają wydatki, które poniósł na tym ostatnim interesie z sosną, na sumę conajmniej 1.500 złotych. I ani okiem nie mrugnął! — A zażądajcie od niego ażeby zapłacił składkę do Kółka Rolniczego, albo zapisał się na członka do jakiejś organizacji społecznej, jak LOPP lub Liga Morska i Kolonjalna lub zapłacił zaległe podatki, to zacznie płakać o kryzysie, będzie mówić, że niema za co soli kupić, ale jak trzeba to i 1.500 złotych natychmiast znajdzie i bez słowa z dobrą miną wyłoży.

Ale wtedy gdy mu, jak za tą sosenkę grozić będzie sprawa sądowa, i kryminał. *B. B.*

Kronika

Listopad
(ma dni 30)

Leją chłopak i panna wosk na Andrzeja — niech im przyświeca nadzieja!

KALENDARZYK TYGODNIOWY

25 niedziela — 27 po Ziel. Świątk. Katarzyny.
26 poniedziałek — Piotra — Leonarda
27 wtorek — Wirgiljusza — Walerjana.
28 środa — Mansweta — Zdzisławy.
29 czwartek — Soturnina.
30 piątek — Andrzeja — Justyny.

Grudzień
(ma dni 31)

1 sobota — Eligjusza — Natalji.

	SŁOŃCA		KSIĘŻYCA	
Dnia	Wschód	Zachód	Wschód	Zachód
25	7 g. 12 m.	15 g 33 m.	13 g. 45 m.	21 g. 2 m.
26	7 „ 14 „	15 „ 32 „	14 „ 38 „	22 „ 16 „
27	7 „ 15 „	15 „ 31 „	15 „ 17 „	23 „ 39 „
28	7 „ 17 „	15 „ 30 „	15 „ 47 „	23 „ 39 „
29	7 „ 10 „	15 „ 29 „	16 „ 10 „	1 „ 07 „
30	7 „ 20 „	15 „ 29 „	16 „ 29 „	2 „ 35 „
1	7 „ 21 „	15 „ 27 „	16 „ 47 „	4 „ 1 „
Ostatnia kwadra księżyca dn. 29 o g. 6 m. 39.				

Z RADOMSKIEGO

Uroczyste otwarcie nowej drogi Radom—Jeżowa Wola

W ubiegłą niedzielę na granicy miasta i gminy Kowala, przy mostku granicznym odbyła się uroczystość poświęcenia i otwarcia nowej drogi, zbudowanej do Jeżowej Woli — na terenie miasta kosztem funduszów miejskich, a na terenie gminy sposobem szarwarkowym przez okoliczną ludność przy wybitnej pomocy wydziału powiatowego.

Przy bramie trymfalnej zgromadzili się przedstawiciele władz i społeczeństwa radomskiego oraz gminy, szkoła rolnicza wacyńska z orkiestrą, związek młodzieży wiejskiej i t d.

M. in. przybyli na tę uroczystość ks. dziekan dr. Kosiński, prezydent dr. Zaleski w otoczeniu członków rady przybocznej, wiceprezydent Langiert, prezes rady grodzkiej B.B.W.R. red. Roguski, prezes rady powiatowej Gawroński, wicedyrektor kolei inż. Czerniewski, dyr. banku gospod kraj. Jastrzębski, inżynierowie - budowniczy nowej drogi, kmdt policji i cały szereg innych osób zaproszonych, które przybyły pojazdami przygotowanemi przez zarząd miasta.

Aktu poświęcenia dokonał ks. dziekan dr. Kosiński, wygłaszając okolicznościowe przemówienie

Skolei przemawiał wójt gminy Kowala p Wątły, na zakończenie wznosząc okrzyk na cześć Rzeczypospolitej, Pana Prezydenta i Marszałka Piłsudskiego, następnie dłuższe przemówienie wygłosił prezydent dr. Zaleski, który podkreślając potrzebę budowy nowych ulic przytoczył cyfry, dotyczące budowy ulicy Nowy Świat na od inku długości 1170 m. — do granicy miasta.

Do wybudowania ulicy zużyto materjału za 6559 zł. 85 gr., robocizna wyniosła 28.269 zł. 49 gr. — ogólny koszt wynosi około 35 tysięcy złotych; robotniko dniówek wypadło 9075, wykonano ogółem 6000 m^3 robót ziemnych.

Pan prezydent Zaleski ogłosił następnie ulicę za otwartą i odaną do użytku publicznego.

Skolei zwięźle i mocno przemówił p. Gwóźdź prezes Związku Młodzieży Wiejskiej w Jeżowej Woli, — Związku, który dużo pracy poświęcił dla wybudowania nowej drogi na terenie gminy.

Na zakończenie przemawiał prezes Gawroński, który użył do swego przemówienia jako motta słów Marszałka Piłsudskiego — o nastąpieniu ery wyścigu pracy i przedstawił, co Polska w okresie swej Niepodległości w różnych dziedzinach pracy wykonała.

Mówiąc o otwarciu nowej drogi p. Gawroński podkreślił niezwykle ważną dla państwa inicjatywę społeczną, która w dziedzinie odbudowy ma znaczenie decydujące. Następnie prezes Gawroński w imieniu przewodniczącego wydziału powiatowego przeciął wstęgę, a otwierając nową drogę i wzniósł okrzyk na cześć Rzeczypospolitej, Pana Prezydenta i Pana Marszałka, poczem orkiestra wykonała hymn narodowy.

Następnie odbyło się uroczyste sadzenie kilkudziesięciu drzewek akacjowych przez zaproszonych gości i młodzież wzdłuż nowej drogi.

Z Radzanowa piszą nam, że tegoroczne święto 16 rocznicy odzyskania Niepodległości, w Radzanowie obchodzono uroczyście: o godz. 8 dnia 11 listopada przybyły na plac przed Zarząd Gminy w Radzanowie istniejące na terenie gminy organizacje społeczne i szkoły oraz z okazji odpustu św. Marcina, całe rzesze publiczności, udające się na sumę go miejscowego kościoła, skąd po wyjściu, odbyła się defilada organizacyj według kolejności: 1) Oddziały Strzelca, 2) Ochotnicze Straże Pożarne, 3) dziatwa szkolna z Błeżna na czele z niestrudzonym działaczem społecznym, nauczycielem p. Stefanem Kieliechem. Mimo, iż program przewidywał, że w pochodzie wezmą udział wszystkie szkoły, stało się jednak inaczej — pozostałe szkoły nie przyłączyły się do pochodu. Po skończonej defiladzie, p. wójt M. Leśnowolski przemówił do zebranych kilka słów o znaczeniu Święta, poczem p. Edward Dudek z Zacharzowa wygłosił wiersz na temat znaczenia Święta Niepodległości 11 listopada, o walkach legjonowych i t.p., a na zakończenie wzniesiono okrzyk na cześć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej, Pana Prezydenta i Pierwszego Marszałka Budowniczego Polski Józefa Piłsudskiego.

Po przerwie, w czasie której zebrani udali się do kościoła na mszę, — publiczność zebrała się do remizy Ochotniczej Straży Pożarnej w Radzanowie, gdzie odbyła się akademja, w czasie której p. Stan. Leśnowolski, student, wygłosił dłuższe rzeczowe przemówienie, omawiając przyczyny upadku Państwa Polskiego, długoletnią walkę Narodu Polskiego z zaborcami o niepodległy byt, o obecnej sytuacji politycznej i gospodarczej w Państwie, wreszcie, że niepodległość, w związku z którą obchodzimy święto 11 listopada, wywalczył nam przy pomocy żołnierza polskiego nasz Wódz, Marszałek Józef Piłsudski, na cześć którego na zakończenie przemówienia, zebrani wznieśli okrzyk — Niech żyje.

Po przemówieniach, dzieci szkolne z Radzanowa odegrały ku uciesze i zadowoleniu starszych kilka inscenizacyj połączonych z odśpiewaniem pieśni legjonowych i narodowych i na tem uroczystość się zakończyła.

Z Błotnicy donosi nam korespondent, że po nabożeństwie odprawionem w kościele parafjalnem w Błotnicy o godz. 12.30 przybyły na plac przed świetlicę 4 pododdz. Zw. Strzeleckiego, 2 oddz. Straży Pożarnych, członkowie gm. kom. BBWR., członkowie Kółek Rolniczych, dzieci szkolne, oraz okoliczna ludność w liczbie 600 osób. Uroczystość otworzył sekr. gm. p. Edward Deja zaś okolicznościowe przemówienie wygłosił p. Fr. Kolenda, kończąc okrzykiem na cześć Pana Prezydenta R. P. i Marszałka Piłsudskiego, entuzjastycznie podchwyconym przez wszystkich obecnych.

Następne przemówienie wygłosił ob. Walkiewicz strzelec z pododdz. Zdżary, poczem dzieci szkolne wygłosiły szereg deklamacyj, oraz odśpiewały kilka piosenek legjonowych, a strzelcy z pododdz. Czyżówka odśpiewali „Brygadę". Na zakończenie o godz. 14 dzieci szkolne z Błotnicy odegrały 2 krotnie sztuczkę aktualną.

W Jankowicach uroczystość odbyła się po nabożeństwie o godz. 12.30 przy udziale 2 ch pododdz. Zw. Strz., miejscowej O h. Straży Pożarn., dzieci szkolnych i okolicznej ludności w liczbie około 300 osób.

Przemówienie wygłosił p. Chachulski Piotr, poczem deklamacje i śpiewy wykonały dzieci szkolne.

Przytyk nie został w tyle. Urządzony obchód będzie na długo w pamięci wszystkich uczestników. Oto jak opisuje go nasz sprawozdawca.

Już dnia 10 bm. w przeddzień uroczystości Przytyk przybrał charakter podniosły, domy prywatne i publiczne przybrano w chorągwie państwowe i udekorowano. Uroczystość rozpoczęto capstrzykiem przemaszerowując przy dźwiękach orkiestry strażackiej po ulicach osady. Piękny i barwny był to pochód — strzelcy z bronią, a strażacy z błyszczących chełmach, przy świetle pochodni otoczeni dymem.

Po przejściu ulicami pochód liczący około 100 osób zatrzymał się na rynku, gdzie nastąpiło wciągnięcie flagi państwowej na maszt, następnie orkiestra odegrała hymn, poczem okolicznościowe przemówienie wygłosił p. Włosek, kierownik szkoły — po przemówieniu urządzono uroczysty apel za poległych — po apelu nastąpiło rozwiązanie pochodu.

Następnego dnia o godz. 8 zbiórka dzieci szkolnych, 8.30 msza św. dla dzieci szkolnych, godz. 10 akademja szkolna w sali strażackiej, 10.45 zbiórka organizacyj przed remizą strażacką i

wymarsz do kościoła. Przed nabożeństwem miejscowy proboszcz ks. Dr. Dziubek w przepięknem przemówieniu przedstawił wielkie dla Polski znaczenie uroczystości 11 listopada, dzień odzyskania Niepodległości, wskazał jak należy kochać Ojczyznę i szanować wolność.

Po nabożeństwie przed wyruszeniem pochodu krótkie przemówienie wygłosił p. Gumowski, następnie pochód wyruszył do remizy strażackiej na akademję, gdzie przybyły oddziały Zw. Strzeleckiego żeński i męski. Straże pożarne z miną dziarską i pełną brawury odbyły defiladę przed przedstawicielem miejscowych władz i organizacyj. Następnie odbyła się uroczysta akademja, otwarta przez p. Gumowskiego wzniesieniem przez zebranych okrzyku na cześć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Polskiej i odegraniem hymnu narodowego. Na dalszą część akademji złożyły się przepiękne popisy dzieci szkolnych, jak odśpiewanie szeregu pieśni, deklamacji oraz odegranie obrazka scenicznego pt. „Polska“, które wzbudziły wśród zebranych prawdziwe zrozumienie znaczenia święta, a dla nauczycielstwa wywołały wdzięczność za odpowiednie wychowanie dziatwy na rozumnych obywateli. Po tem okolicznościowe i bardzo ujmujące przemówienie w wygłosił p. Lubieniecki Jerzy.

Akademję zakończono odśpiewaniem Pierwszej Brygady i odegraniem marsza poczem publiczność w miłym nastroju rozeszła się, jak również odmaszerowały oddziały.

Udział w akademji wzięło około 1000 osób.

Na drugą część wieczorną uroczystości, staraniem oddziału Zw. Strzeleckiego żeńskiego urządzono akademję. Rozpoczęto ją Hymnem Narodowym na poczem został wygłoszony okolicznościowy referat, następnie odśpiewano przepięknie wiązankę pieśni legjonowych, deklamowano oraz odegrano obrazek sceniczny bardzo wesoły i ujmujący publiczność pt. „Maciej i Jagna“ i monolog „Dziad“. Następnie przez Koło Młodzieży Wiejskiej w Kaszowie odegrano humorystyczny obrazek sceniczny pt. „Jak leguny dostały się do nieba“ później oddział żeński wykonał obrazek sceniczny pt. „Ognisko“ i wykonano szereg okolicznościowych pieśni.

Uroczystość obudziła wśród zebranych, około 600 osób, bardzo wesoły nastrój.

Akademję zakończono odśpiewaniem modlitwy strzeleckiej, a orkiestra odegrała marsza.

Uroczyste akademje przy bardzo również licznym udziale obywateli i organizacyj odbyły się w tym samym dniu na terenie gminy w trzech punktach: we Wrzeszczowie, Kaszowie i Wrzosie oraz w szkołach.

Widać, że praca społeczno-oświatowa wydaje dobre owoce i miłość obywatela do Ojczyzny z każdym rokiem staje się potężniejsza.

Z Wolanowa donosi nam korespondent.

Na tle cudnej jesieni zjawia się dzień, dzień najjaśniejszy w życiu człowieka, któremu w dniu takim serce bije goręcej ku tej Matce-Ojczyźnie, bo dzień powstania i odrodzenia ciemiężonej Polski przez nielitościwą rękę zaborcy. W dniu tym mknie myśl człowieka, obywatela w nieskończoną dal, w przeszłość i błogosławi tych ludzi nieznanych, którzy dziś leżą w mogiłach, bo życiem swojem wywalczyli nam Polskę, jak również składamy hołd i cześć Temu, który żelazną wolą i poświęceniem, niezłomną wytrwałością wywalczył i zorganizował państwo, a tą świetlaną postacią w dziejach narodu to Marszałek Józef Piłsudski.

W dzień zatem 11 listopada, wszędzie gdzietylko biją serca prawdziwie polskie, obchodzą uroczyście dostojnie to święto narodowe, na dowód, że Polska żyje, istnieje, trwa i potężnieje.

Również i w Wolanowie święto to wypadło doniośle i okazale, zorganizowane przez miejscowy Komitet. Dużo inicjatywy w organizowanie święta włożyli pracownicy gminy. W przeddzień 11 listopada odbył się capstrzyk Ochotniczej Straży Pożarnej, przy dźwiękach miejscowej orkiestry. Na polance za miasteczkiem zebrały się organizacje i miejscowa ludność, do której przy rozpalonem ognisku przemówił p. Kędziora, podkreślając w jędrnych słowach zasługi osób i organizacji POW. przy zdobywaniu niepodległości przed 16 tu laty.

Dalszy ciąg uroczystości w formie uroczystej akademji odbył się w niedzielę po nabożeństwie i odśpiewaniu „Boże coś Polskę“ w Domu Ludowym, przy współudziale szkoły. Wśród licznych deklamacji śpiewów i krótkiej sztuczki, inscenizowanej przez młodzież szkolną, okolicznościowe przemówienie wygłosiła miejscowa nauczycielka p. Władysława Myszka, podkreślając ważność i doniosłość chwili, a tem samem czynu zbrojnego polskiego i jej genjusza Wodza. Do młodzieży szkolnej wygłosił krótkie przemówienie uczeń 7-ej klasy Wachalski Antoni.

Wieczorem na zabawie ludowej z okazji święta narodowego, została otwarta „Świetlica“ dla młodzieży szkolnej w obecności pracowników gminy p. Wł. Giermasińskiej, p. Wł. Butkuna i innych.

Kierownictwo nad świetlicą objęła nauczycielka p. W. Myszkówna.

Oby praca nad świetlicą przyniosła jaknajwiększy pożytek uczestnikom i przyczyniła się do gospodarczego i społecznego rozwoju.

Z m. Wyśmierzyc otrzymaliśmy opis następujący.

Dnia 10 listopada o godz. 18 odbył się capstrzyk, w którym wzięli udział Ochotnicza Straż Pożarna, Oddział Zw. Strzeleckiego i Stow. Młodz. Kat. W tym czasie wszystkie domy w całym mieście ubrano zielenią i flagami państwowemi, zaś okna domów rzęsiście oświetlone w których widniały portrety Pana Prezydenta i Marszałka Piłsudskiego.

Oddziały z pochodniami i śpiewem, przemaszerowały ulicami miasta zatrzymując się u kopca Kościuszki, gdzie wygłosił okolicznościowe przemówienie radny miasta Edward Antoszowski

Obecnych było około 200 osób.

Dnia 11 listopada o godz. 9 odbyło się nabożeństwo w kościele parafjalnym w którym wzięły udział wszystkie organizacje. Po nabożeństwie uformował się pochód i udał się do kopca Kościuszki, gdzie zostały wygłoszone przemówienia przez pp.: F. Wilewskiego profesora-emeryta i Jana Burakowskiego radnego miasta, a zakończone okrzykiem na cześć Rzeczypospolitej, Pana Prezydenta i Marszałka Piłsudskiego. Po odśpiewaniu hymnu, pochód, wrócił do Rynku, gdzie nastąpiła defilada i rozwiązanie pochodu.

Widzów było około 1000 osób.

Nastrój był bardzo miły i imponujący.

O pewnym incydencie, który był zgrzytem w ogólnym podniosłym nastroju ludności, pomówimy w następnym numerze.

Łączany również pięknie i uroczyście obchodziły dzień 11 listopada. Program uroczystości w tym roku podzielono na dwie części. Pierwsza część odbyła się w sobotę dnia 10.XI 1934 r. złożyły się na nią: Capstrzyk w Łączanach z udziałem miejscowego Strzelca i społeczeństwa, rozpalenie ogniska, przy którem wygłoszono okolicznościowe przemówienie oraz uczczono pamięć poległych w walkach o niepodległość Polski jednominutowem milczeniem.

W niedzielę dnia 11.XI 1934 r. odbyło się nabożeństwo dla dziatwy szkolnej w kościele parafjalnym w Wierzbicy oraz Msza uroczysta dla organizacji, delegacji, młodzieży szkolnej i starszego społeczeństwa, poczem nastąpiła defilada oddziałów i organizacji zaś po defiladzie urządzono akademję, na program której złożyły się 3 okolicznościowe przemówienia, przeplatane deklamacjami dziatwy szkolnej szkół Polany i Wierzbica, oraz miejscowego Stowarzyszenia Młodzieży Katolickiej, obrazek sceniczny z czasów walk niepodległościowych wystawiony w Polanach i odśpiewanie hymnu „Nie rzucim ziemi“.

W uroczystościach w Wierzbicy wzięły udział: oddział Strzelca i Straż Pożarna z Łączan, zarząd Gminny, Rada Gminna, sołtysi, oraz liczne rzesze społeczeństwa z terenu gminu.

Niezależnie od powyższego, wieczorem odbyła się druga akademja w remizie Straży Pożarnej w Łączanach. Program akademji był bardzo bogaty, to też wspaniale udekorowana sala była wypełniona po brzegi. Mieszkańcy Łączan naogół bardzo niechętnie biorący udział we wszelkiego imprezach, tym razem dali dowód że zdają sobie sprawę z doniosłości obchodu i w ten sposób zadokumentowali swoje patrjotyczne uczucia.

Po akademji odbyła się zabawa taneczna.

We wszystkich szkołach na terenie gminy w dniu tym również urządzono akademje.

Naogół obchód święto 11 listopada miał charakter bardzo uroczysty, domy w miarę możności były udekorowane flagami narodowemi, a okna przybrane go-

dłem Państwa, portretami Prezydenta i Marszałka oraz wieczorem rzęsiście oświetlone.

Udział duchowieństwa zadawalający, jednak bez specjalnych wysiłków, o czem świadczy fakt, że pomimo zapewnień księdza proboszcza obecnych na posiedzeniu Komitetu Organizacyjnego, nie zostało wygłoszone kazanie okolicznościowe a państwowy charakter uroczystości, w nabożeństwie podkreślony został jedynie odśpiewaniem hymnu „Boże coś Polskę".

Mówcy podkreślili sukcesy naszej polityki zagranicznej i wysiłku Rządu w walce z kryzysem, poruszając przytem ostatnie ustawy oddłużeniowe, obniżki taryf: kolejowej i ocztowej, oraz zniżenie cen artykułów przemysłowych

Aby dzień 11 listopada nie był tylko dn em obchodów lecz i zbiorowym wysił em społecznym, zorganizowano zbiórkę uliczną w Wierzbicy i zbiórki we wszystkich sołectwo na cele Funduszu Obrony Morza Dotychczas jednak nie posiadamy wyników i dlatego nie możemy podać wysokości uzyskanej kwoty.

Zebrana suma w ciągu przyszłego tygodnia zostanie wpłacona do K. K. O. w Radomiu.

Z PIONEK

Szesnasta rocznica Odzyskania Niepodległości

Szesnastą rocznicę Odzyskania Niepodległości obchodzono w naszej fabrycznej gminie bardzo uroczyście. Urządzeniem obchodu zajął się świeżo wyłoniony Komitet Obchodów Narodowych w składzie: Wójt gminy p. Mieczysław Kozar-Słobódzki, jako przewodniczący i pp. inż. M. Kardasiewiczowa, W. Kowski, J. Sokalski, ks. Dąbrowski i S. Potkański, jako członkowie. W wigilję pamiętnej rocznicy t. zn w sobotę wieczorem, przeszedł głównemi ulicami Pionek z pochodniami pochód, złożony z organizacyj PW. i delegacyj stowarzyszeń w liczbie około 800 osób, prowadzony przez dziarsko przygrywającą orkiestrę PW. P. Uczestnicy wznosili entuzjastyczne okrzyki na cześć Państwa i jego najwyższych dostojników. Obchód niedzielny rozpoczął się hejnałem z wieżyc obu naszych Straży Pożarnych, następnie o godz. 11 ks. Kanonik Naulewicz odprawił uroczyste nabożeństwo, w czasie którego podniosłe kazanie na temat czwartego przykazania wygłosił ks. Dąbrowski. Młodzież szkolna uczciła Dzień Niepodległości własną akademją, zorganizowaną i bardzo pomysłowo urządzoną przez p. naucz. Potkańskiego. Popołudniu o godz. 17 w ogromnej sali miejscowej szkoły odbyła się Uroczysta Akademja przy udziale około 1300 słuchaczy. Do zgromadzonych przemówił ciepło i mocno p. rejent J. Nowachowicz, obrazując stan Polski przed laty 16 i obecnie, wykazać komu i czemu Polska swój cudowny rozwój zawdzięcza. W Akademji wzięły udział chór pracowników PWP. „Echo" i orkiestra fabryczna pod batutą p. B. Wolskiego, których produkcje witane były z nadzwyczajnym entuzjazmem; artystycznie grał na skrzypcach znany muzyk p. W. Szczepanowski. Po Akademji w salach Kasyna Pracowników PWP. odbyła się bezpłatna zabawa taneczna, na czem zakończył się ten pamiętny dzień w życiu naszej gminy.

Z OPOCZYŃSKIEGO

Z gminy Rusinów pow. Opoczyńskiego

Dnia 3 listopada 1934 roku w Rusinowie odbyło się zebranie Komitetu gminnego B. B. W. R. przy udziale przedstawicieli poszczególnych organizacyj społecznych, przedstawicieli poszczególnych gromad wiejskich, oraz sympatyków Bloku — ogółem 59 osób.

Zebranie zagaił wójt gminy Jan Śledź, witając imieniem zebranych osób przedstawicieli Rady Powiatowej, następującem przemówieniem:

Gmina Rusinów licząca 5211 mieszkańców i mająca 14179 mórg powierzchni, jest gminą wybitnie rolniczą.

Na terenie gminy posiadamy: 4 kółka rolnicze — słabo funkcjonujące 4 drużyny strażackie, Koło Młodzieży, Związek Strzelecki, Związek Rezerwistów — słabo żywotny, oraz pokrewne organizacje, jak L. O. P. P., L. M. i K. P. C. K., zatem nie jest dobrze, gdyż organizacje które wyżej wykazałem nie przejawiają swego faktycznego życia.

Przy obecnej strukturze Państwa, niewolno nam spychać pracy na barki innych, a musimy wspólnie pracować, gdyż tylko w jedności siła, występując jako zorganizowane społeczeństwo, zawsze więcej zyskujemy, niźli chodzić w pojedynkę, pamiętać musimy o jednym, że obecnie nastały czasy „Wyścigu pracy", bo skończył się nareszcie „wyścig krwi i żelaza" do którego stanęli nasi bohaterowie, a których obchodziliśmy święto parę dni temu.

Raz na zawsze zaprzestać musimy tych waśni i kłótni, które do niczego dobrego nie doprowadzą a li tylko dają możność naszym wrogom partyjnym do pieczenia gęsi przy naszym ognisku.

Przechodząc do tego, co gmina zrobiła dotychczas, okazuje się, że wysiłek był szalony, gdyż w ciągu 3 lat sumiennej pracy, wykonanie 21 i pół klm. drogi bitej, oraz wybrukowanie niektórych ważniejszych zjazdów, postawienie 4 mostów na drogach i wybudowanie 4 szkół śmiało mogę powiedzieć, że to dużo, pracę powyższą wykonano przy wydatnej pomocy włodarza naszego powiatu, niestrudzonego p. Starosty Krauzego. Ale to wszystko mało, nie wolno nam teraz przyjść do porządku dziennego, mówiąc że zrobiono już wszystko. Przeciwnie teraz musimy wytężyć całą swoją siłę w kierunku doprowadzenia wyglądu naszej gminy, do gmin takich, które będzie można stawiać innym za przykład.

Aby to zrealizować musimy:

1) najszybciej wykończyć budowę ważniejszych dróg, poprawić inne, wybrukować osiedla, odwodnić je, przez co podniesiemy wartość swych gospodarstw zwiększając stan zdrowotny wsi
2) zadrzewić wszystkie drogi.
3) przeprowadzić odwodnienie naszych pól, łąk i pastwisk
4) zalesiać nieużytki swoje
5) zakładać sady
6) uruchomić tani ale na zdrowych zasadach kredyt
7) pobudzić do intensywnej pracy kółka rolnicze
8) organizować młodzież od 16-21 w Związki Strzeleckie, dając im możność przygotowania się na dobrych żołnierzy — obywateli Państwa
9) stworzyć silną organizację Związku Rezerwistów
10) organizować młodzież w związkach Młodzieżowych, przygotowując ich na dobrych synów Ojczyzny, którzy nie dopuszczą do tego, aby to, co wywalczyli swoją krwią ich ojcowie czy bracia — przepadło
11) uruchomić przy wszystkich szkołach świetlice, a to by młodzież i starsi mieli się gdzie zbierać na czytanie gazet książek i t. p.
12) uzupełnić tabor istniejących drużyn strażackich, oraz uruchomić w niektórych większych osiedlach jeszcze straże
13) rozbudzić naszych kmiotków w celu uzyskania zbiorowych członków do L. M. i K, L. O. P. P., P. C. K., gdyż organizacje te uczą nas jak zabezpieczać się w czasie wojny od ataków lotniczych, przygotowują nam nową kadrę obrońców naszych brzegów morskich, oraz szkolą nam kadrę sanitarjuszy, którzy niosą pomoc przy klęskach żywiołowych, a w czasie wojny, niosą pomoc naszym żołnierzom.

To jest mniej więcej wszystko co nam jest niezbędne, ale pracę tą musimy wszyscy razem pchać z miejsca na właściwe tory, wobec tego życzę wam pomyślnych i skutecznych obrad.

Na przewodniczącego proponuję p. Józefa Banaszczyka, na asesorów Benedykta Gawrońskiego i Szklarczyka Jana, na sekretarza Marendowskiego Piotra.

Po ukonstytuowaniu się prezydjum, zabrał głos przewodniczący, który podziękował zebranym za zaufanie, przystępując jednocześnie do prowadzenia dalszych obrad.

Z kolei zabrał głos p. Banach, który przybył na zebranie z ramienia Rady Powiatowej. W swoim przemówieniu skreślił dotychczasowy wysiłek gminy, zaznaczając jednakowoż że to nie koniec. Powołując się na przemówienie wójta, zaznacza, że plan pracy wytknięty został zupełnie racjonalnie, a z chwilą zrealizowania go, gmina Rusinów stanie na właściwym piedestale i będzie mogła być stawiana innym za przykład.

Tutaj rzekł mówca muszę zazębić o przemówienie przedmówcy. Tylko wspólny interes ludzi zorganizowanych doprowadzić może do należytego rezultatu. Wobec tego życzę, imieniem Rady Powiatowej owocnej i intensywnej pracy, na wytkniętych odcinkach pracy, wtedy nie będziemy mogli się skarżyć na kryzys gospodarczy, gdyż sami na swoim terenie postaramy się go zażegnać.

Przy wyborze Zarządu Koła gminnego, po wspólnej dyskusji dosyć ożywionej, zebrani doszli do ujednostajnienia kandydatur, które wypadły następujące: Prezes Jan Abramczyk s. Pawła, v.Prezes Franciszek Krzywaźnia, Skarbnik

Jan Śledź, członkowie zarządu Jan Szklarczyk i Ludwik Przybylski.

Jednocześnie powołano do życia trzy sekcje 1) gospodarczą 2) społeczno-oświatową i 3) bezpieczeństwo, wybierarając trzech referentów tych ze sekcji: 1) na gosp. — Józefa Banaszczyka 2) na społ. ośw. — Stefana Szymańskiego i 3) na bezp. Piotra Marendowskiego.

Na tem zebranie zakończono.

A teraz moja luźna uwaga, co do przebiegu obrad i wytkniętego planu pracy.

Zdumiony byłem tak spokojnemi obradami, gdyż obserwując przez kilka lat różne środowiska, przyzwyczajony byłem do buźliwych posiedzeń, a nawet śmiało mogę powiedzieć, że do niekonkretnych. Tutaj spotykam wręcz przeciwny objaw.

Plan pracy przedstawiony przez wójta jest zupełnie realny i łatwy do przeprowadzenia, wymaga tylko wspólnej pracy, czego obywatelom gminy Rusinów z całego serca życzę i proszę o wykonanie w całej rozciągłości wytkniętego planu pracy. —

Jan Abramczyk.

Z IŁŻECKIEGO

Z gminy Tarczek

Dzień 11 jistopada 1934 r. w gminie Tarczek odbył się b. uroczyście. Wszystkie organizacje wraz ze szkołami udały się do kościoła parafjalnego w Świętomarzy na uroczyste nabożeństwo, podczas którego miejscowy proboszcz ks. dr. Kornobis wygłosił wzniosłe i okolicznościowe kazanie na temat „Matka Ojczyzna", po którem wszyscy obecni odśpiewali Hymn Narodowy „Boże coś Polskę". We wszystkich szkołach odbyły się akademje z przemówieniami sił nauczycielskich, śpiewami i deklamacjami dziatwy szkolnej. Następnie odbyło się b. liczne zebranie gminiaków, na którem zostało dokładnie wygłoszone przez miejscowego wójta p. Komornickiego treściwe przemówienie „Dlaczego powinniśmy czcić 11-go listopada". W swoim przemówieniu p. Wójt poruszył czasy, począwszy od ostatniego powstania z 1863 roku, przedstawiając działalność Pana Marszałka Józefa Piłsudskiego i Jego poświęcenie się w walce o odzyskanie niepodległości naszego Państwa, oraz po wskrzeszeniu Go w uporządkowaniu i odbudowie spostoszałego kraju.

W dalszym ciągu zostały poruszone przyczyny kryzysu gospodarczego, oraz wyczyny rządu w walce z kryzysem. Dalej słuchacze dowiedzieli się jak stoi sprawa z kartelami, jakie jest położenie wewnętrzne kraju i jak się przedstawia sytuacja Polski zagranicą.

W końcu swego przemówienia mówca przedstawił znaczenie wyborów do nowego samorządu i nawoływał ludność do wstępowania w szeregi organizacyj, pracujących wraz z rządem dla dobra Ojczyzny.

Po wysłuchaniu przemówienia wszyscy w skupieniu wznieśli okrzyk na cześć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej i Jej Prezydenta Ignacego Mościckiego oraz Wielkiego Budowniczego kraju Marszałka Józefa Piłsudskiego.

Kiedy ucichły okrzyki p. Wójt przedstawił b. szczegółowo i dobitnie nową ustawę o odłużeniu rolników, zaznajamiając wszystkich o wielkim wysiłku rządu, aby przyjść rolnictwu z pomocą.

Po skończonem przemówieniu wywiązała się dyskusja, w której zabierali głos Jędrzejczyk, Franczak, Dąbek i Wrona oraz wielu innych. Mówca na powyższe zapytania dał wyczerpujące wyjaśnienia, po których słuchacze z wielkim zadowoleniem udali się do swych domów.

Uczestnik.

Sprawa zastępcy wójta gminy Chotcza-Zagożdżona i sołtysa wsi Białobrzegi

W jednym z numerów „Głosu" podawaliśmy wzmiankę o nieporządkach jakie wynikły przy podziale kartofli, ofiarowanych przez mieszkańców gminy Błaziny dla ofiar powodzi, a które to kartofle zostały przydzielone gromadom, dotkniętym klęską powodzi na terenie gminy Chotcza. Okazuje się, że przeprowadzone dochodzenie ustaliło rzeczywiście winę zastępcy wójta gminy Chotcza, Żagozdżona, a mianowicie Zagożdżon otrzymał upoważnienie do przyjęcia i podziału 150 mtr. kartofli, zebranych w Błazinach, zamiast je podzielić między 6—7 gospodarzy wsi Białobrzegi, kartofle sprzedał a uzyskane ze sprzedaży pieniądze podzielił między 3-ch gospodarzy, zatrzymując dla siebie największą część pieniędzy. Kartofle sprzedał po zł. 1.25 za metr, natomiast wspólnikom oraz Komitetowi gminnemu oświadczył, że sprzedał je po 1 zł. 10 gr. za metr, a ponadto zażądał od Komitetu wynagrodzenie za fatygę.

Komitet gminny, nie wiedząc o uzyskaniu przez Żagożdżona ceny 1 zł. 25 gr. za metr, przyznał mu wynagrodzenie za wyjazd do Błazin po kartofle i ich podział—12 zł.

Cała ta historja mówi o dużym sprycie Zagożdzona, jednakże jak to nieraz w życiu się zdarza, a i stare przysłowie mówi, „Co zadużo — to niezdrowo"— taki nadmierny zasób sprytu często nie wychodzi na zdrowie.

Sprawdza się to i w danym wypadku, bowiem nadto sprytnego Zagożdżona może przygwoździć prokurator do ławy oskarżonych, z którą zazwyczaj połączone jest następnie dłuższe lub krótsze siedzenie w kozie.

Sołtys wsi Białobrzegi z ofiarowanemi kartoflami postąpił podobnie jak i zastępca wójta Zagożdżon, a pieniądze zamierzał podzielić między krewniaków, jednakże dowiedziawszy się, że zostały ujawnione machinacje Zagożdżona, i obawiając się ażeby nie dobrano się i do jego skóry, pieniądze złożył do gminnego Komitetu w Chotczy.

Władze starościńskie po przeprowadzeniu dochodzenia mają ponoć złożyć z urzędu Sołtysa, gdyż postępek jago, aczkolwiek pieniądze złożył, dowodzi, że nie zasługuje on na zaufanie władz i ludności, nadużywając swej władzy, którą otrzymał przecież nie po to, ażeby dla interesu swych krewniaków ją wykorzystać lub dla własnego dobra.

Co słychać?

Mówią, że w najbliższych dniach zostaną przeprowadzone wybory członków Rady Powiatowej i że terminy posiedzeń rad gminnych wyznaczonych specjalnie na te wybory już zostały przez Zarządy Gminne wyznaczone.

Mają się one odbyć w dniach 22, 23 i 24 listopada rb.

Mieszkańcy gmin sąsiadujących z gminą Chotcza opowiadają sobie na następującą pocieszną historję: w związku ze spodziewanemi wyborami do Rady Powiatowej Zarząd gminy choteckiej przed niedawnym czasem zbadał sytuacje, jak mogą wypaść wybory.

I co się okazało?

Oto każdy z członków Rady gminnej uważał, że nikt inny tylko on powinien i może reprezentować gminę w Radzie Powiatowej.

To nie to co tam jakiś Cieplelów lub Kazanów czy inne gminy w których jak słychać upatrzono do Rady Powiatowej po 2-ch a tylko w niektórych jak słychać — co najwyżej po 3-ch kandydatów.

Ztego wniosek, że jeżeli w którejś z gmin zabrakłoby kandydatów to jak w dym niech zwrócą się do Chotczy, bo tam posiadają aż 20 kandydatów.

H. B.

Z KONECKIEGO

Obchód święta Niepodległości

W przeddzień święta Niepodległości, o godzinie 10-ej rano w kościele parafjalnym odbyło się nabożeństwo żałobne za spokój dusz poległych na służbie, w obronie życia i mienia współobywateli funkc Policji Państwowej w pow. Koneckim. W nabożeństwie udział wzięli przedstawiciele władz państwowych, samorządowych, instytucyj, organizacyj i miejscowego społeczeństwa. Tegoż dnia wieczorem w sali Straży Ogniowej staraniem Związku Strzeleckiego odbyła się uroczysta akademja, sala wypełniona była publicznością po brzegi

W dniu 11.XI br m. Końskie przybrało niezwykle odświętny wygląd Na wszystkich domach powiewały flagi narodowe. O godz. 9-ej zaczęły nadciągać miejscowe organizacje, na miejsce punktu zbornego, o 9.45 raport organizacyj, po którym starosta powiatowy Konecki p. Stefan Mydlarz przeszedł przed frontem organizacyj.

O godz. 10-ej w miejscowym kościele odprawione zostało uroczyste nabożeństwo przez ks. Chałupczaka wikarjusza tutejszego w obecności przedstawicieli władz, oraz delegacji oddziałów PW. i organizacyj nawę kościelną wypełniły tłumy wiernych.

Po nabożeństwie do zebranego wielu tysięcznego tłumu, publiczności, z balkonu Zarządu Miejskiego przemówił prezes miejscowego Związku Legjonistów ob. kpt. rez Marjan Markowski który na zakończenie swego przemówienia wzniósł okrzyk „Niech żyje Polska", który pochwycony przez zebranych długo nie milknął, a równocześnie orkiestra miejsc. państw gimn odegrała hymn narodowy.

Po przemówieniu odbyła się defilada, którą przyjął miejscowy starosta powiatowy p. Stefan Mydlarz w otoczeniu miejscowych przedstawicieli władz. W zwartym ordynku marsza wojskowego, przemaszerowały karne oddziały: hufca gimn państw. męsk., Strzelca, Kolejowego Przysp Wojsk hufca żeńskiego gimn. państw., Strzelczyń, Peowiaków, Legjonistów. Federacji, Inwalidów, harce

rzy i harcerek, Straży Ogniowej miejskiej i fabrycznych, defiladę zakończyła Straż Ogniowa na „motorówce".

Po defiladzie staraniem młodzieży gimnazjalnej odbyła się w sokolni akademja, zaś o godzinie 18-ej w sali Straży Ogniowej akademja dla dzieci szkół powszechnych i na tem uroczystości wskrzeszenia Niepodległości zakończono.

Z przykrością stwierdzić trzeba, że na terenie m. Końskich i okolic znalazła się nieliczna grupka ludzi zrzeszonych w organizacjach opocyjnych, na których czele stoją fanatycy endeccy, które to organizacje we wspomnianych spontanicznych uroczystościach udziału nie brały.

Czyż może być w Narodzie Polskim większe święto i wznioślejsza chwila, od święta Niepodległości 11.XI w którym to dniu w 1918 r. zrzucił Naród Polski z siebie pęta stukilkudziesięcioletniej hańbiącej niewoli Czyżby tym ludziom śnił się „tata" rosyjski, czyżby oni oczekiwali „powrotu taty? Kim są ci ludzie, wiemy o tem doskonale, to garstka ludzi wyrzuconych poza nawias miejscowego społeczeństwa, wiecznych malkontentów, profanatorów uczuć patrjotycznych przyzwyczajonych do czołob tności „stupajkom i siepaczom carskim", demagogom uprawiającym jałową politykę. którzy oprócz napiętnowania, na nic więcej nie zasługują. „Sokół" zaczyna uważać dzień 11 listopada za święto niepodległości. jednak uważa jeszcze za stosowne nie podporządkowanie się pod rozkazy Komitetu, to też nie bierze udziału w raporcie i defiladzie, jednak jest nadzieja, że i „Sokół" w niezadługim czasie uzna za stosowne podporządkowanie się rozkazom Komitetu,

Odznaczeni

Za zasługi na polu pracy samorządowej i społecznej przyznano Bronzowy Krzyż Zasługi:

1. Marcinowi Woźniakowi, sołtysowi w Wilczkowicach gm. Grodzisko, pow konecckiego.
2. Andrzejowi Zatorze — sołtysowi w Lipie gm. Ruda-Maleniecka pow konecki.

Swięto młodzieży

Dnia 13 bm. odbyła się piękna uroczystość ku czci św. St. Kostki, który jest patronem miejscowego gimnazjum. O godz. 10 odbyło się uroczyste nabożeństwo celebrowane przez ks prefekta dr. St Krasę, a uświadomione przez chór uczenic i uczniów pod dyr. p. K. Kacy. Z polecenia p. inspektora obwodowego J Figela, wzięła udział również młodzież miejscowych szkół powszechnych.

Po nabożeństwie młodzież gimn. — na czele z orkiestrą odmaszerowa do gimnazjum — gdzie się odbyła akademja ku czci patrona. Na program złożyły się: referat bardzo ładnie opracowany, produkcje chóru mieszany i orkiestry.

Wystawa

„Co najwięcej musi zdumiewać, co podziw budzić będzie w przyszłych pokoleniach po wieczne czasy, to fakt, że gdy wojna wybuchła, Legjony już istniały i były gotowe do boju".

Staraniem Komitetu Wystawy wyłonionego przez Związek Legjonistów i Peowiaków w Końskich, otwartą została dnia 3.XI 1934 r., o godz. 12 m. 30 Wystawa Pamiątek Walk o Niepodległość Polski w latach 1905—1920, w lokalu szkoły powszechnej Nr. 3 przy ul. Małachowskich, nad którą protektorat raczyli przyjąć JWPP. Wojewoda Kielecki Dr. Władysław Dziadosz i Kurator Okręgu Szkolnego Krakowskiego Bolesław Godecki, celem uczczenia XX lecia wymarszu „Pierwszej Kadrowej".

Wystawa będzie otwarta do dnia 15.XI 1934 r. Wystawa pamiątek obejmuje dokumenty rękopiśmienne i drukowane książki, wydawnictwa jednodniowe i periodyczne, wydawnictwa wojskowe i legjonowe, żetony, medale, odznaki formacji legjonowych, mundury legjonowe, broń, pamiętniki, nekrologi, fotografje, pamiątki z więzień, monety i inne.

Zbiory, składające się na Wystawę pochodzą wyłącznie ze zbiorów osób prywatnych zamieszkałych w Końskich i powiecie koneckim.

Otwarcia wystawy dokonał przewodniczący Komitetu Wystawy starosta powiatowy Konecki p. Stefan Mydlarz. W bardzo dobrze ujętem przemówieniu w którem nawiązując do momentów przeszłości, wskazał jednocześnie na rolę, jaką tutejsze społeczeństwo odegrało w tych chwilach przełomowych. Na otwarciu obecni byli: przedstawiciele władz organizacyj, stowarzyszeń i bardzo liczne grono osób zaproszonych. Nieobecnego kuratora Okr Szk. Krakowskiego p. Gadeckiego reprezentował p. Kabaciński — naczelnik Wydziału Kuratorjum Okr Szk. Krakowskiego.

Wśród zebranych zauważyliśmy byłego p. starostę naszego powiatu p. Lamotta-Wronę — który obecnością swoją wskrzesił u zebranych wspomnienia z lat, w których wspólnie budowano zręby Niepodległej Polski.

Przybyło również wielu Peowiaków uczestników rozbrojenia okupantów z 1918 r. Grupki ich spotykane na mieście wywoływały u mieszkańców miłe wspomnienia lat minionych. Zwracała również uwagę i grupa uczestników walk z lat 1905—1907. Ci dumni byli, że ich wysiłki — takie piękne plony wydały.

Dobrze Komitet uczynił, że wprowadził księgę obecnych. Do księgi tej wpisują się wszyscy zwiedzający Wystawę. Spodziewać się należy, że Wystawę tą zwiedzą wszyscy, a ponieważ wiąże się ona ze świętem dnia 11 listopada należy wyzyskać moment wychowawczy i starać, się aby dzieci tak ze szkół powszechnych, jak i średnich nie zostały pominięte i mogły skorzystać naocznie z tak cennej sposobności.

Pożar

W dniu 29.X br. o godz. 12 w południe wybuchł pożar we wsi Rogów gm. Duraczów pow. koneckiego w zagrodzie Kozubskiej. Udział w ratowaniu brała Straż Ogniowa z Końskich, dzięki czemu pożar ugaszono. Spłonął tylko jeden dom mieszkalny. Straty nie wielkie.

Zebranie Kółka Roln. w Kornicy

W dniu 24.X br. we wsi Kornicy, gm. Końskie, pow. koneckiego, odbyło się zebranie Kółka Rolniczego, na którem uchwalono szereg rzeczy bardzo ważnych a mianowicie zaprenumerowanie pisma fachowego tj. „Gazetę Gospodarską" sprowadzenie drzewek owocowych na spłaty około 150 sztuk, zaprowadzenie hodowli owiec, około 40 sztuk, a wobec pojawienia się w okolicy raka ziemniaczanego zakupić około 40 metr. ziemniaków odpornych na raka i zakupienie wagi nosności 150 kg., oraz kilku z zebranych oświadczyło chęć nabycia pożyczki pod zastaw zboża. Na tem zebranie zakończono.

Koło Blokowe

Na terenie powiatu koneckiego, gminy Sworzyce ukonstytuowały się Koła Blokowe o charakterze gosp.-kult. we wsi Malków, w dniu 4.X br., którego Zarząd stanowią prezes Staniszewski Jan, wiceprezes Wolski Wojciech, sekretarz Gregorczyk Stanisław, skarbnik Błaszczyk Wojciech, a we wsi Bedlno, w dniu 4.XI br., którego Zarząd składa się z osób: prezes Szczepanik Piotr, wiceprezes Dawidowicz Stanisław, sekretarz Andruszkiewicz Zygmunt, skarbnik Cieślak Jan.

A w gminie Końskie powstało Koło we wsi Proćwinie w dn 4.X br., które go Zarząd składa się z prezesa Chycкiego Wojciecha, wiceprezesa Jankowskiego Wincentego, sekretarza Słowińskiego Antoniego, skarbnika Słowińskiego Walentego

Posiedzenie delegatów Kół Blokowego gm. Końskie

W dn. 14.X br w salach sekretarjatu powiatowego BBWR. w Końskich odbyło się posiedzenie delegatów powstałych Kół Blokowych na terenie gminy Końskie. Zebranie zagaił prezes rady powiatowej BBWR. w Końskich ob. prof. Muszyński, po którem wygłosił przemówienie na temat pracy organizacyjnej i jaki należy obrać kierunek pracy na terenie gm. Końskie, jako gminy podmiejskiej, by podnieść gospodarczą kulturę wsi i zająć się wychowaniem obywatelskiem, następnie mówił o roli książki, dobrej prasy gospodarczej, które w życiu gospodarczem odgrywają wielką rolę, pogłębiając umysł naszych gospodarzy, również zachęcił zebranych do urządzania wieczorów literackich i różnych fachowych pogadanek. Skolei zabrał głos kierownik sekretarjatu pow. BBWR. w Końskich ob. prof. Kazimierz Kaca, który w swem przemówieniu zachęcił zebranych do współpracy starszych z młodzieżą w pracy kult.-ośw. wsi przez czytanie prasy, książek, urządzania odczytów itd. z powodu „Tygodnia Czystości" polecił członkom by świecili przykładem czyniąc u siebie wzorowe porządki.

Po przemówieniach pp. prelegentów wywiązała się żywa dyskusja na temat Komitetu gminnego, którego nie wybrano z powodu mało intensywnej pracy Kół, natomiast uchwalono, by do każdego Koła przybywał instruktor, gdyż większość nie wie, jak zacząć pracę w Kole,

W końcu dyskusji p. Muszyński podkreślił, że wieś dziś jest zatruta zgnilizną demagogicznej agitacji, a tylko trzeźwa praca może wieś wydźwignąć, co będzie z korzyścią dla Państwa i wsi, na tem zebranie zakończono.

Z OPATOWSKIEGO

Z gminy Grzegorzowice

W dniu 11 listopada, w niedzielę odbył się w gminie Grzegorzowice, pow. opatowskiego uroczysty obchód święta zdobycia niepodległości.

Na program złożyło się kilka przemówień okolicznościowych a więc: „ży-

ciorys Marszałka Piłsudskiego" i o „pracach rządu w dziedzinie gospodarczej", a następnie kilku części deklamacyjno-wokalnych, wykonanych przez zespoły uczniów szkół powszechnych.

Obecnych na sali było z górą 200 osób.

Aczkolwiek są tacy, którzy utrzymują, że mamy zadużo uroczystości, zadużo różnych imprez i akademji, wydaje mi się, że urządzanie tego rodzaju zebrań ma bardzo dodatnie pedagogiczne znaczenie.

Chodziło by tylko, aby na program składały się tematy barwne, ciekawe, rozwijające umysł warstw szerokich i zmuszające tenże umysł do rozważania rzeczy słyszanych.

Wielka szkoda, że nie mamy opracowanych metodycznie odczytów na takie obchody, gdyż by to wielce ułatwiało ich organizację.

* * *

Na drodze, mającej wszelkie dane, by być piękną arterją turystyczną między Ostrowcem a Kielcami u dojazdu prawie do mieściny osady Nowa Słupia (pow. Kielecki) leżącej u podnóża samego głównego szczytu gór Świętokrzyskich, na którym wznosi się klasztor Świętokrzyski, turysta natrafia na odcinek gościńca, który mu długo każe pamiętać ten dojazd.

Wystarczy, gdy sobie wyobrazimy wywrócony kompletnie bruk. W momencie kiedy się tak dużo mówi o rozwinięciu turystyki w kraju, rzecz godna podkreślenia, że nikt się tym jaskrawym niedbalstwem nie interesuje, a jest to w pierwszym rzędzie przykład do czego prowadzi gospodarka samorządu osady Nowa-Słupia przez nikogo niekontrolowana.

Ten kawałek drogi lat temu zdaje się 3 był brukowany, ale wskutek braku technicznego dozoru i niedbałej roboty, cały nakład pracy i pieniędzy został zmarnowany.

Że ludzie stojący na czele samorządu w Nowej Słupi nierozumieją, iż we własnym interesie powinni dbać o dobry dojazd do miasteczka na to już rady niema, może ich kiedyś zastąpią tacy co to rozumieć będą.

Dla ludności okolicznej ten stan rzeczy jest wielce uciążliwy. Proszę po tej drodze zawieźć chorego człowieka do wziętego zresztą bardzo lekarza z miasteczka. Rzecz zastanawiająca że wszelkie pisma, wysyłane w tej sprawie do władz w Kielcach nie odnoszą żadnego efektu. A chodzi o 500 metrów drogi.

Jan Kuczarski.

Z WŁOSZCZOWSKIEGO

Z Lelowa otrzymaliśmy poniższy opis uroczystości 11 listopada którym dzielimy się z czytelnikami „Głosu Wsi"

Obchód Święta Narodowego Niepodległości Polski w Lelowie wypadł wspaniale, do czego przyczyniła się śliczna pogoda, jaką mieliśmy w tym dniu. Oto jak odbyły się niepodległościowe uroczystości.

O godzinie 9 na placu św. Florjana zaczęły gromadzić się organizacje związkowe, jak straż pożarna na czele z orkiestrą z Biały Wielkiej, pododdziały związków strzeleckich, dziatwa szkolna, cech rzemieślniczy z pięknym sztandarem, Koło Związku Młodz. Zjedn. wojew. kieleckiego i inne organizacje.

Raport poranny od pododdziałów Związków Strzeleckich przyjął obywatel prezes Adolf Schütz, witając okrzykiem „czołem strzelcy" zebranych w szeregach młodych strzelców. Na plac zbiórek zjawił się następnie prezes Oddziału powiatowego straży poż. druch Kazimierz Wąsowski, który przyjął raport od zast. Naczelnika Rejonu Lelowskiego, poczem według programu, ustalonego przez Gminny Komitet Obchodu Święta Narodowego druch Wąsowski objął główną komendę nad wszystkiemi organizacjami, wydając rozkaz maszerowania do miejscowego kościoła, na mszę świętą, którą odprawił proboszcz tej parafji Ks. Głodo.

Po nabożeństwie organizacje związkowe ze sztandarami i orkiestrą na czele przemaszerowały przez rynek miasta Lelowa, a następnie na plac św. Florjana, gdzie druch Prezes K. Wąsowski i Komitet odebrali defiladę.

Po defiladzie organizacje ustawiły się w kolejnym porządku na placu św. Florjana, gdzie zostały wygłoszone okolicznościowe mowy przez p. Burczyna, miejscowego nauczyciela i p. Lucjana Sikorskiego, administratora maj. Biała-Wielka.

Mówcy każdy z osobna przy końcu swoich przemówień wznieśli okrzyk na cześć Najjaśniejszej Rzeczypospplitej Polski, Pana Prezydenta Ignacego Mościckiego i wodza I-go Marszałka J. Piłsudskiego. Zebrana publiczność chóralnem głosem wzniosła okrzyk „Niech żyją" a potem orkiestra odegrała Hymn Narodowy.

Na zakończenie kier. miejscowej szkoły p. Ulatowski zaprosił publiczność, by wzięło udział w akademji, która odbędzie się tego samego dnia w remizie strażackiej,

Rozwiązanie uroczystości nastąpiło o godzinie 11-ej.

Druch Wąsowski dziękując wszystkim organizacjom przybyłym na uroczystość, a szczególnie dziatwie szkolnej, za liczne przybycie, poczem zarządził, by oddziały odmaszerowały do swoich siedzib, —

W uroczystości wzięło udział około 2000 osób. —

Z ZAWIERCKIEGO

„Nasza szkoła"

W małem, ubogiem miasteczku, w Koziegłowach, w powiecie zawierciańskim od r. 1926 istnieje szkoła rolnicza żeńska. Szkoła wybudowana jest poza miastem, zdala od gwaru ulicznego.

Budynek szkolny jest duży, piętrowy, biały. Przed gmachem są trawniki, a na nich jak tęcze wiją się rabaty różnobarwnemi kwiatami. Wszedłszy przez szeroką bramę od miasteczka widzi się po prawej stronie kawałek lasu mieszanego, bo w nim są i świerki, górujące swą zgrabnością nad innemi, następnie stare dęby, płaczące brzozy, jesiony itd. Poza laskiem sad z różnemi gatunkami drzew owocowych, a z drugiej strony gmachu ogród warzywny.

Za gmachem ciągnie się sznur budynków niezbędnych do gospodarstwa, a następnie łany łąk i pól. I właśnie wszystko to co wkoło niej się znajduje daje jej urok i piękno. Nie wszystko to jeszcze, że ona jest piękna, ale co ważniejsze zdrowa. Nie było bowiem wypadku takiego, by która z uczennic w szkole nabawiła się jakiejś choroby, a naodwrót każda jest zdrowa, a co z tego wynika zawsze wesoła. Nie jest w niej tak jak słyszałam jadąc do niej, że się „nie opłaca", że „to tylko zabranie sobie czasu", bo tak to tylko mówią ludzie tacy, którzy nie widzieli jej, albo patrząc starali się zamknąć oczy i nie patrzeć na te rzeczy mądre i piękne. Uczymy się w niej nietylko gospodarstwa, ale i życia towarzyskiego i wogóle wszystkiego co powinna umieć każda kobieta chcąca żyć w teraźniejszych czasach. Gdyby można było spojrzeć tak na całą pracę, jaka wre w „naszej szkole" możnaby cały ten ośrodek porównać z ulem, w którym każda pszczółka ma swoją pracę, wykonując ją z pewną myślą. Tak jak w ulu i u nas praca podzielona jest na działy. Jest rolnictwo, kuchnia, ogród, szycie, hodowla, pranie i porządki.

Ilość dziewczynek w każdym dziale zależna jest od ilości dziewczynek w szkole.

Każda szkoła jest na to, by się w niej uczyć.

I nasza szkoła też nie jest tylko dla rozrywki, ale my po godzinach nauki mamy wolne chwile, które miło spędzamy wspólnie w swym gronie. Prócz tych chwil tak uprzyjemnionych, mamy mniejsze i większe wycieczki jak np: do dobrze zorganizowanych gospodarstw, większych miast, odwiedzamy inne szkoły itd. Należy także wspomnieć, że w tym roku byłyśmy na dużej wycieczce w Gdyni Stosunkowo do tego cośmy zdwiedziły kosztowało nas to tak minimalne pieniądze, że nawet niktby nie uwierzył.

I właśnie tutaj są te chwile nauki, pracy i rozrywek, te które są potrzebne duszy młodej rozwijającej się. Zwracam się teraz na zakończenie z apelem do wszystkich dziewcząt młodych, by każda o tem się przekonała i skierowała swoje kroki tu do te j„naszej kochanej szkoły".

Może to potwierdzić każda, że ja nic zmyślonego nie piszę, z tych, które już przez 8 lat istnienia szkoły wyszły z niej, a jest ich przeszło dwieście. Zwracam się jeszcze raz do Was młode dziewczęta „przyjdźcie tu", albowiem to co szukacie znajdziecie w naszej szkole i będziecie się czuły całkiem zadowolone z tego co się nauczycie.

J. Skalska.

Z działalności powiatowego Komitetu funduszu pracy w Zawierciu

W tych dniach pod przewodnictwem starosty p. Wardejn-Zagórskiego, w sali rady powiatowej, odbyło się posiedzenie prezydjum powiatowego komitetu funduszu pracy w Zawierciu. W posiedzeniu tem wzięli udział delegaci komitetów gminnych: z Rokitna Szlacheckiego,

Myszkowa, Poręby, Żarek, Włodowic, Kromolowa i Mrzygłoda. Ponadto w charakterze gości obecni byli: naczelnik urzędu skarbowego p. L. Sala i kierownik wydziału drogowego p. Salawa.

Na wstępie sekretarz komitetu p. St. Malanowicz poinformował zebranych o działalności komitetu za okres bieżący, podając do wiadomości, że komitet prowadzi w powiecie akcję rozdawnictwa ziemniaków, na którą przeznaczono 7.120 zł.

Zastanawiano się nad kwestją przyjmowania świadczeń w naturze na rzecz powiatowego komitetu funduszu pracy. Przy odrabianiu podatków, albo spłaty tychże w naturze, należy mieć na uwadze położenie indywidualne płatników. Omawiano kwestję należytego prowadzenia rejestru bezrobotnych, odrabiających akcję doraźną, przyczem zwrócono uwagę, aby z akcji tej korzystali istotnie najbardziej potrzebujący.

Zwrócono również uwagę na to, że kwestja odrabiania akcji doraźnej powinna być uregulowana ustawowo. Poza tem omówiono kwestję dożywiania dzieci. Według oświadczenia starosty p. Wardejn-Zagórskiego akcję tę powinien prowadzić w dalszym ciągu związek pracy obywatelskiej kobiet, lecz nie tylko w tych miejscowościach, gdzie posiada własne oddziały, lecz na terenie całego powiatu. W związku z tem postanowiono, aby komitety gminne przedłożyły powiatowemu zrzeszeniu Z. P. O. K. wykaz dzieci oraz tych pań które podjęłyby się prowadzenia akcji dożywiania dzieci w tych miejscowościach, w których związek pracy obywatelskiej kobiet nie posiada swoich oddziałów.

Obecna na zebraniu przewodnicząca powiatowego zrzeszenia ZPOK. dyr. Jakliczowa złożyła staroście p. Wardejn-Zagórskiemu, jako przewodniczącemu powiatowego komitetu funduszu pracy, serdeczne podziękowanie za zaufanie, jakim obdarzony został ZPOK., któremu powierzono tak zaszczytne zadanie, jak dożywianie dzieci rodziców bezrobotnych.

Delegatom komitetów gminnych zakomunikowano , aby komitety starały się o własne środki na prowadzenie akcji doraźnej, w tym celu otrzymają w najbliższych dniach do sprzedaży marki i żetony.

Wkońcu niektórzy delegaci komitetów gminnych apelowali do przewodniczącego komitetu, aby poczynił starania w miejscowych zakładach przemysłowych, aby zakłady te nie przyjmowały do pracy ludzi, którzy posiadają po kilka, a nawet po kilkanaście mórg ziemi! Zaznaczyć należy, że tego rodzaju wypadki zdarzają się najczęściej na terenie gminy Myszkowa i Włodowic. Sprawę tę obiecał starosta p. Wardejn-Zagórski zainteresować się osobliście.

Z działalności rady powiatowej BBWR. w Zawierciu

Onegdaj, pod przewodnictwem posła inż. Z. Sowińskiego, w sali domu ludowego TAZ., odbyło się zebranie rady powiatowej BBWR., w którem udział wzięli przedstawiciele wszystkich komitetów gminnych powiatu zawierckiego.

Zebranie zagaił poseł inż. Sowiński, wygłaszając przytem okolicznościowe przemówienie, składając jednocześnie ustną deklarację na ręce starosty powiatowego p. Wardejn-Zagórski, deklarując w niej współpracę rady powiatowej BBWR. ze starostą, jako przedstawicielem rządu.

W odpowiedzi na powyższą deklarację zabrał głos starosta Wardejn-Zagórski, który w dłuższem przemówieniu scharakteryzował swój stosunek jako przedstawiciela rządu do społeczeństwa, podkreślając, że we wszelkiego rodzaju poczynaniach społecznych, przedewszystkiem należy mieć na względzie dobro państwa, a ludzie i organizacje z tą dewizą na współpracę z nim zawsze liczyć mogą. Przemówienie starosty przyjęte zostało przez zebranych rzęstemi oklaskami.

Następnie poseł Sowiński w dłuższym referacie omówił wydane ostatnio przez rząd dekrety, zmierzające do oddłużenia rolnictwa, zwłaszcza do konwersynych pożyczek krótkoterminowych na długoterminowe, zniżkę procentów itd. Omówił również dekrety o połączeniu funduszu bezrobocia z funduszem pracy i scalenie zakładów Ubezpieczeń społecznych.

Referat o działalności powiarowego komitetu funduszu pracy, wygłosił sekretarz rady powiatowej BBWR. mg. S. Malanowicz. Referent przedstawił zebranym 6-letni program prac gospodarczo inwestycyjnych, opracowanych przez powiatowy komitet funduszu pracy. Program ten między innemi obejmuje: regulację rzeki Warty na terenie powiatu, odwodnienie wsi skomasowanych, obejmujących 8450 ha zalesienie nieużytków, których w powiecie jest około 5000 morgów.

Plan robót drogowych przewiduje budowę dróg powiatowych i gminnych, przyczęm istniejąca obecnie sieć drogowa zostałaby znacznie rozszerzona. Posiada również swój oddział szkolnictwo powszechne, które w najbliższym czasie potrzebuje 186 izb szkolnych. Koszt budowy szkół obliczony jest na 1.516.000 zł. Łączny zaś koszt wszystkich powyżej wspomnianych robót wyniósłby około 4.400.0000 zł., w czem 3 milj. przewiduje się z funduszu pracy, brakującą zaś resztę pokryć będzie musiał wydział powiatowy oraz samorządy gminne.

Przewodniczący sekcji samorządowej p. F. Zuch wygłosił referat o znaczeniu gromady miejskiej, jako komórki samorządu gminnego, nawołując zebranych przedstawicieli komitetów gminnych do ożywienia gromad, które nie powinny ograniczać się tylko do wyboru sołtysa, lecz powinny również posiadać plan najistotniejszych potrzeb swych wsi.

Nad wygłoszonemi referatami toczyła się b. ożywiona dyskusja, w której głos zabierali pp.: Karcz, Jan Łakota, Puchnicki, Lamek i inni. Na wywody dyskusyjne odpowiadał starosta Zagórski i poseł Z. Sowiński. Na koniec stwierdzono, że tego rodzaju zebrania powinny się odbywać jak najczęściej, są one bowiem bardzo pożyteczne,

Z „Akademji" szkoły powszechnej w Lgocie

Z Lgoty pow. Zawierciańskiego otrzymaliśmy opis akademji, urządzonej w sali szkoły powszechnej.

Z okazji rocznicy odzyskania Niepodległości Państwa Polskiego odbyła się staraniem Och. Strż. Poż., Z. S. i grona nauczycielskiego w sali szkoły pow. w Lgocie uroczysta akademja.

W przepełnionej publicznością sali rozpoczął akademję okolicznościowem przemówieniem p. kierownik szkoły.

Następnie przemówienie i deklamacje druch straż obw strzelców i dziatwy szkolnej.

Poczem odegrano dwie sztuczki okolicznościowe „Zasadzka" i „Niepodległa Polska" w przerwach śpiewał chór dzieci szkolnych i strzelców pod kier. p. Bigajskiej nauczycielki.

Teatrem i dekoracją sceny zajęły się pp. H. Motylowa, Z. Myramukowa i E. Bigajska nauczycielki. Pp Myramukowa i E. Bigajska zajmują się teatrem w Z.S. i Straż. P., wykazując na tem polu talent aktorski, maximum energji i smaku, to też i tym razem sztuczki wypadły znakomicie.

Powiat zawierciański w walce z bezrobociem w latach 1931—1934

(Dokończenie)

Na ten cel w 1933/34 roku wydaje się 318.772.81 zł. zatrudniając średnio — dzien nie ludzi. Same listy mączne w tym czasie osiągają sumę 188.428.92 zł., ilość robotnikodniówek 45 639. Na akcję doraźną wydaje się 136.427 37 zł., w tem zasiłki odpracowanc wynoszą sumę 58080.25 zł.

Dochody własne kurczą się prawie zupełnie i w okresie tym wynoszą zaledwie 3.260 62 zł., obroty po jednej stronie d z i e n n i k a głównej sięgają zł. 1.046.272.11 gr.

Powyższa trzyletnia walka z bezrobociem zagadnienia tego nie rozwiązało i na naszym terenie jeszcze nie została zakończoną, wyniki jednak pozytywne dała. Zachowanie przez cały okres trzech lat zupełnego spokoju i bezpieczeństwa publicznego, mimo tu i ówdzie usiłowanych masowych oblegań gmin i stosowania nacisku i ustnych gróźb, pomoc okazywana dziesiątkom tysięcy ludzi w okresie zimy, zatrudnianie do półtora tysiąca osób w okresie letnim, oto rezultaty wspólnego wysiłku Rządu i miejscowego społeczeństwa. Rezultaty te są natury materjalnej, moralne to niezawiedziona wiara i zaufanie, że w chwilach ciężkich państwo i społeczeństwo przychodzi z pomocą potrzebującym, to przebycie twardej szkoły życia, hartującej i wyrabiającej często ze słabych jednostek, mocnych ludzi lepszego jutra.

I jeszcze jedno, cała akcja nadzorcza i techniczna spoczywała w rękach Samorządu i jego organów wykonawczych t. j. urzędników, wykonaną olbrzymią pracę bezinteresownym, ciężkim znojnym wysiłkiem. Obroty 500 000, 627.366 30 i 1.046.272·11 zł. koszta administracyjne za ten okres około 3.000 zł. niech więc cyfry te przemówią za siebie.

Mgr. St. Malanowicz
Sekretarz Wydziału Powiatowego

GOSPODARSTWO



Wapnowanie gleby

Obecność wapna w roli ma ogromne znaczenie tak ze względu na dobre odżywianie roślin uprawnych, jak również na jakość samej ziemi.

Od dostatecznej ilości zawartego w glebie wapna zależy dobry rozkład materji organicznej i uruchomienie, czyli możność pobierania szeregu pokarmów przez rośliny; w piaskach wapno zatrzymuje i chroni przed wypłukaniem do warstw głębszych wiele części pożywnych, a glinkom dodaje pulchności i przewiewności, podnosząc jakość ich struktury. Wapnowanie jest więc czynnością ważną, od której zależą plony w ciągu całego szeregu lat

Jak poznać, czy ziemia potrzebuje wapnowania?

Przedewszystkiem przez obserwację pojawiających się na roli dzikich roślin: jeżeli rosną obficie turzyce, szczaw, skrzypy, sity, jest to niezawodnym dowodem silnego braku wapna Natomiast piękny rozwój koniczyny, groszków, esparcety wykazuje dostateczną jego zawartość w glebie.

Można też wypróbować wapnistość ziemi inaczej: wilgotną grudkę polewa się mocnym octem lub kwasem solnym. Jeżeli zacznie burzyć się i pienić — to wapna jest dość; jeżeli wsiąknie spokojnie, to ziemia wymaga wapnowania.

Najlepszą porą wapnowania jest późna jesień.

Pole, które mamy nawieźć wapnem, musi być już poprzednio zaorane, a do samej czynności wybieramy suchy i bezwietrzny dzień, aby pył wapienny przy zrzucaniu z wozów nie wciskał się do oczu i nosa pracującym ludziom. Są dwa zasadnicze sposoby postępowania z wapnem na polu.

Pierwszy polega na tem, że wapno zrzuca się z wozów na małe kopczyki, rozrzucone po całej nawożonej przestrzeni. Kopczyki zostają lekko okryte ziemią i dopiero po upływie dwóch, trzech tygodni, kiedy wapno pod wpływem wilgoci rozkruszy się na zupełnie drobny proszek, rozsypuje się na rolę równomiernie i zaoruje.

Drugi sposób jest kłopotliwszy, ale pozwala na szybsze wykończenie roboty. Potrzebne do tego są duże kadzie z wodą lub dół czy staw w pobliżu pola nawożonego. Wapno, zwiezione na rolę, zsypuje się do dużych, wiklinowych koszyków, zanurza do wody i następnie odrazu rozrzuca po polu. W ślad za tem idzie pług.

Nawożenie wapnem odbywa się rzadko, bo co 8-10 lat, w wyjątkowo tylko ciężkich i zlewnych glebach co lat sześć. Ilość wapna zależy również w dużym stopniu od jakości gleby i stanu jej odwapnienia i wacha się w szerokich granicach od 10 do 20 centnarów na mórg. Oczywiście wapnowanie nie zwalnia od nawożenia na wiosnę obornikiem lub nawozami sztucznemi, które jednak w roli wapnowanej będą pełniej i lepiej przez rośliny wyzyskane, a tem samem bardziej się opłacą.

Kto ma w pobliżu cukrownię, może zamiast wapna palonego użyć do nawiezienia roli z dobrym skutkiem szlamu wapiennego, który jest odpadkiem fabrykacji i składa się z wody, resztek buraczanych i węglanu wapna.

Szlam rozlewa się po całem polu w zimie, po zakończeniu przerobu buraków, i pozostawia się do wiosny, poczem dopiero przeoruje i uprawia glebę jak zwykle. Można też składać go w stos, okrywać ziemią i przetrzymywać tak parę miesięcy dla dokończenia różnych procesów, a potem rozrzucać i orać.

Szlam zawiera około 20 proc wapna, trzeba więc nawozić nim odpowiednio obficiej i częściej — co cztery do sześciu lat.

J. Ch.

Bielenie drzew owocowych

Kiedy bielić drzewa w sadzie: teraz w jesieni — czy odłożyć tę pracę na wiosnę? — Oto pytanie, które stawia sobie obecnie wielu ogrodników-amatorów.

Zamiast konkretnej odpowiedzi, zastanówmy się może najpierw nad tem, dlaczego drzewka bielimy, a powyższe pytanie łatwo zostanie rozwiązane.

Pierwszym powodem bielenia jest desynfekcja całej powierzchni pni i wytępienie wielu szkodników, mchów i porosłów. Przed zimą wiele owadów, albo też ich larwy i jajeczka, znalazły bezpieczne i zaciszne schronienie na pniach i gałęziach korony, a zwłaszcza w rozmaitych szczelinach i pęknięciach kory starszych drzew. Jeżeli robotę odłożymy do wiosny, to większość tych szkodników opuści już drzewo i ujdzie zagładzie; im wcześniej więc przeprowadzimy bielenie, tem wapno skuteczniej wytępi wszelkie robactwo z powierzchni drzewek.

Drugi powód bielenia, to ochrona przed zbyt gwałtownemi zmianami temperatury. U nas w styczniu i lutym bywają już dni bardzo ciepłe, kiedy w południe słońce przygrzewa, a w nocy bierze tęgi mróz. Biały kolor, bielonych wapnem pni, łagodzi siłę promieni słonecznych i nie pozwala na przedwczesne ruszenie soków. W ten sposób wiele młodych drzewek zostaje uratowanych przed przegrzaniem czyli t. zw. zgorzeliną — uporczywą i często nieuleczalną chorobą.

U starszych drzew prócz tego powstrzymane zostaje wybicie pączków kwiatowych wskutek słabego nagrzewania się bielonego drzewa. Opóźnia to nieco kwitnienie, ale za to ratuje bardzo często kwiat przed zmarznięciem, a tem samem cały plon przed klęską nieurodzaju.

Wreszcie wapno, zwłaszcza z dodatkiem karbolineum, odstrasza do pewnego stopnia czworonożne szkodniki jak zające, myszy, kozy i t. d., ktore w zimie chętnie do sadu zaglądają.

(dok. n.)



ODGADNIJ?

DARMO: 25.000 kostjumów kąpiel! 25.000 chustek zimowych!

Z powodu przypadającego w listopadzie jubileuszu naszej firmy oraz otwarcia działu wysyłkowego, postanowiliśmy rozdać zupełnie bezpłatnie 25.000 kostjumów damskich i 25.000 chustek zimowych w jasne lub ciemne kraty, pomiędzy naszych klijentów, którzy zamówią u nas jeden lub więcej z niżej wymienionych kompletów.

Aby otrzymać bezpłatnie kostjum damski i chustkę zimową, należy rozwiązać niżej podaną szaradę i przesłać nam w liście trafne rozwiązanie wraz z zamówieniem.

B—Z P—A—Y
N—E—A
K—Ł—C—Y

Objaśnienie: Na miejsce kresek należy wstawić odpowiednie litery tak, aby powstało znane przysłowie ludowe.

Nasze reklamowe komplety

Tylko za zł. 13,95

wysyłamy: 3 metry materjału na zimowe ubranie w modne bielskie wzory 140 cm. szerokości, 1 pullower męski żakardowy zimowy, 1 koszulę męską trykotową, 1 parę kalesonów z ładnym wykończeniem satynowem, 1 szal wełniany długi, 1 parę skarpet bardzo mocnych, 3 chusteczki do nosa z ładnym kolorowym szlakiem i 1 parę rękawiczek zimowych bardzo ciepłych

Tylko za zł. 14,80

wysyłamy: 4 metry materjału na ładną suknię damską, 1 parę pantofli damskich (podać rozmiar obuwia), 1 swetr damski zimowy bardzo modny, z ładną kombinacją ostatni krzyk mody, jedną chustkę zimową w ładne kolorowe kraty jasne lub ciemne, 1 koszulę damską madapolamową z ładnym wstawieniem „Toledo", 1 parę reform trykotowych doskonałych, 1 parę pończoch grubych wełnianych, 1 szal wełniany damski i 2 chusteczki damskie batystowe.

Tylko za zł. 26,70

wysyłamy: 1 sztukę płótna białego 17 metrów, na bieliznę wszelkiego rodzaju firmy I. K. Poznańskiego Sp. Akc., 1 parę kołder pikowych na łóżko w eleganckie kwiaty żakardowe, 1 parę dywanów na ścianę w ładne tkane obrazy, 2 prześcieradła białe i 3 ręczniki białe.

Komplety powyższe wysyłamy za zaliczeniem pocztowem na listowne zamówienie. Płaci się przy odbiorze towaru na poczcie. BEZ RYZYKA. Jeżeli towar się nie podoba zwracamy natychmiast pieniądze.

Adresować:

Firma „J. KALMANOWSKI", Łódź 5, skrzynka poczt. 30, Oddział 27.

UWAGA: Korzystajcie z dobrej okazji, rozwiązcie szaradę, dołączcie do zamówienia, a otrzymacie zupełnie bezpłatnie ładny kostjum damski, i chustkę zimową jako wynagrodzenie za rozwiązanie szarady.

SPÓŁKA HANDLOWA

„ZIARNO"

RADOM, FOCHA 4

POLECA PO CENACH NAJNIŻSZYCH

Kainit dla zasilenia łąk. Karbolinę sadowniczą. Lep sadowniczy. Opaski do lepu. Węgiel i Koks Kowalski. Oleje do maszyn i samochodów. Tovotte. Smary do wozów. Latarnie. Postronki. Worki — Maszyny i narzędzia rolnicze. —

Unieważnia się zagubiony kwit Komunalnej Kasy Oszczędności pow. Radomskiego, Nr 2224 na zł. 30 — wydany Józefowi Gledykowi s. Jana, zam. w Błesznie gm. Radzanów.

Unieważnia się zagubiony kwit Komunalnej Kasy Oszczędności pow. Radomskiego Nr. 10659 na zł. 40 — wydany Józefowi Bąkowi, zam. w Zacharzewie gm. Radzanów.

Unieważnia się zagubioną książeczkę Komunalnej Kasy Oszczędności pow. Radomskiego Nr. 5561/6813 na zł. 30 gr. 22, wydaną Stanisławowi Zającowi s. Wojciecha, zam. w Pomorzanach gm. Zalesice.

Osiedliłem się i przyjmuję

Lekarz Henryk Sztencel

Iłża, ul. Radomska Nr. 21
1024

Oszczędność to dobrobyt i szczęście rodziny, to podstawa potęgi narodu i Państwa!

HALLO! HALLO!

KAŻDY JUŻ WIE, ŻE zapoczątkowanie dobrobytu daje

KSIĄŻECZKA WKŁADOWA

KOMUNALNEJ

KASY OSZCZĘDNOŚCI

POWIATU RADOMSKIEGO

w Radomiu, ulica Sienkiewicza 5. Telefon 15-65

i składane na nią systematyczne, wkłady oszczędnościowe oraz dyspozycyjne kapitały.

K.K.O.

Instytucja o pupilarnem (prawnem) zabezpieczeniu specjalnie powołana na zasadzie swego statutu do gromadzenia wkładów oszczędnościowych.

TAJEMNICA LOKAT USTAWOWO ZASTRZEŻONA.

Najkorzystniejsze oprocentowanie.

REDAKCJA W RADOMIU PRZY ULICY SIENKIEWICZA 7 (I piętro)
Redaktor przyjmuje codziennie od g. 13—14 za wyjątkiem niedziel i świąt.
TELEFON Nr. 30-45.
Artykuły nadesłane stają się własnością redakcji.
Rękopisów nie zwraca się
Opłatę za prenumeratę prosimy wpłacać na rachunek bieżący Komunalnej Kasy Oszczędności w Radomiu.

PRZEDPŁATA „GŁOSU WSI":
za cały rok — 8 zł., za pół roku — 4 zł., za 1/4 roku (kwartał) — 2 zł.
CENY OGŁOSZEŃ: cała strona 300 zł., 1/2 strony 160 zł., 1/4 strony 90 zł., 1/8 strony 50 zł., 1/16 strony 30 zł., 1/32 strony 18 zł.
Drobne ogłoszenia za wyraz 20 gr. — o poszukiwaniu pracy 10 gr

Wydawca i Redaktor: Stanisław Gawroński. Redaktor odpow. Mieczysław Korczyński.

Zakłady Drukarskie Sejmiku Radomskiego i S-ki, Żeromskiego 46.